



KANDYDACI DO SEJMU I SENATU str. 5
TAKA MALEŃKA ŚMIERĆ str. 7
ODCIĘCI OD ŻYCIA str. 9
GKS I OLIMPIA POD KRESKĄ str. 15
BANK KAWAŁÓW str. 16



KONTAKTY

34 (877)

24 SIERPNIA 1997

CENA 1,20 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Pamiętanie

W Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, ludowej Matki Boskiej Zielnej, rocznicę „cudu nad Wisłą” i święto Wojska Polskiego w wąsoskim kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego odsłonięto tablicę z napisem, zaczynającym się fragmentem Księgi Mądrości: „A oni trwają w pokoju” (W hołdzie Parafianom wąsoskim / obrońcom z września 1939 roku / żołnierzom wszystkich frontów alianckich / żołnierzom frontu podziemnego / rozstrzelanym w egzekucjach zbiorowych we wsiach: Wąsosz, Żebry, Kędzierowo, Komosewo, Świdry Awissa, Kudłaczewo / deportowanym na Syberię i roboty przymusowe / ofiarom represji po 1945 roku / Na wieczną pamięć w historii, życiu i modlitwie / wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński / parafianie wąsoscy / Wąsosz, sierpień 1997.

str. 4



Fot. Gabor Lörczy

Pamiętka z wakacji

MARIA TOCKA

Syndykat

„Tu jest małomiasteczkowa kultura. Układy i sobiepaństwo w imię prawa. Prawa, którego nie widać, bo wszystko dzieje się tak dziwnie, choć niby zgodnie z nim, ale wbrew wszelkiej logice i na szkodę. Jesteśmy byłymi pracownikami tego zakładu i zależy nam tylko na tym, by ten zakład znów istniał, by znaleźli w nim pracę młodszy od nas.”

str. 8-9



SKALA BIEDY

6 milionów 571 tysięcy 838 złotych to kwota wydana w pierwszym półroczu 1997 na pomoc społeczną w województwie. Zasiłki stałe (dla osób bez żadnego źródła utrzymania) do-
stało 275 mieszkańców, w tym 125 matek nie pracujących ze względu na wychowanie dziecka wymagającego stałej opieki i pielęgnacji. Na zasiłki stałe i dodatki przeznaczono prawie 359 tysięcy złotych. Inne formy pomocy społecznej, to zasiłki okresowe przyznawane w sytuacji długotrwałej choroby, niepełnosprawności, braku możliwości zatrudnienia; skorzystało z nich 4 tysiące 690 osób, w tym aż 3198 bezrobotnych. Wydano na to kwotę 3 miliony 570 tysięcy 368 złotych. Rentę socjalną (dla osoby całkowicie niezdolnej do pracy z powodu inwalidztwa przed 18. rokiem życia) otrzymało 1021 osób na kwotę 1 miliona 575 tysięcy 396 złotych. Z tytułu ochrony macierzyństwa pomoc finansową przyznano 1045 matkom, wydając na ten cel 457 tysięcy 410 złotych. W czterech stacjonarnych domach pomocy społecznej w Kozarzach, Grajewie i Łomży przebywa 275 podopiecznych, a w dwóch domach środowiskowych w Grajewie i Łomży – 50. Według rozszkolenia Wojewódzkiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży w województwie 410 osób kwalifikuje się do domu pomocy społecznej; w tej chwili 140 oczekuje na umieszczenie w ośrodkach dla ludzi starych przewlekle i psychicznie chorych. Niestety, w Łomżyńskim brakuje miejsc, więc trzeba ich szukać w kraju, gdzie również jest to poważny problem.

ZAPROSILI NAS...

- Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży – na kolejną sesję Rady.
 - Organizatorzy – na „Niedzielę świętego Rocha” do skansenu w Nowogrodzie.
 - Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – na „Dożynkową niedzielę w skansenie”.
 - Europa Donna Legnica, ruch kobiet do walki z rakiem piersi – do udziału w „Marszu ku zdrowiu” na legnickim rynku.
 - Przewodniczący Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego – na obrady XVI sesji.
 - Cech Rzemiosł Różnych w Łomży – na uroczystości z okazji 50-lecia Cechu.
- Automobilklub Łomżyński – na VII i VIII eliminację mistrzostw strefy centralnej motocross.
Dziękujemy.

KOMU ZASIŁEK?

Od 1 września zmieniają się przepisy, dotyczące przyznawania zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. ZUS Oddział w Zambrowie informuje, że prawo do zasiłku ustalane będzie na dwunastomiesięczne okresy. Pierwszy okres będzie krótszy: od 1 września 1997 roku do 31 maja 1998 roku. Kolejne zawsze od 1 czerwca do 31 maja następnego roku kalendarzowego.

Prawo do zasiłku ustalane będzie na podstawie dochodu osiągniętego w poprzednim roku kalendarzowym przez członków rodziny (małżonków i dzieci z pominięciem dochodów osiąganych przez inne osoby żyjące w tym samym gospodarstwie domowym).

Zróżnicowane zostaną kwoty zasiłków na trzecie i czwarte dziecko. Od 1 stycznia 1998 roku zasiłek na trzecie dziecko będzie wynosił 36 zł, a na czwarte i kolejne po 45 zł.

Od nowego roku osoba samotnie wychowująca dziecko specjalnej troski, na które przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, otrzyma zasiłek rodzinny podwójnej wysokości.

Od 1 września zasiłek pielęgnacyjny wzrasta do 96,06 zł. W wypadku dzieci powyżej 16 roku życia, ubiegających się o to świadczenie, będzie decydował wojewódzki zespół orzekający o stopniu niepełnosprawności, działający przy wojewódzkim urzędzie pracy.

Oddział ZUS w Zambrowie informuje, że w okresie: 18-25.09. będzie prowadził szkolenia dla zakładów pracy.

MOTOCROSS NA FORTACH

Po bardzo długiej przerwie rusza łomżyński cross.

W niedzielę, 24 sierpnia, na piątnickim forcie numer 1 odbędą się zawody

VII i VIII eliminacji mistrzostw
strefy centralnej.

Organizatorem imprezy jest Automobilklub Łomżyński,
a kierownikiem zawodów Wojciech Aszoff.

Na starcie stanie około 60 zawodników z klubów
w Kielcach, Lublinie, Sochaczewie, Strykowie
i Warszawie.

Program:

- godz. 12.45 – oficjalne otwarcie zawodów i toru cross
- godz. 13.00 – wyścig rowerów górskich
- godz. 13.30 – start do VII eliminacji motocross
- godz. 14.35 – I bieg pojazdów czterokołowych
- godz. 15.00 – start do VIII eliminacji motocross
- godz. 16.10 – II bieg pojazdów czterokołowych
- godz. 17.30 – ogłoszenie wyników

Wszystkich chętnych dowozić będzie bezpłatnie na forty
w Piątnicy Radio Taxi 96-21 (z napisem „KONTAKTY”)

REMONT TRASY ŚMIERCI

Kończy się remont miejskiej części trasy śmierci (droga nr 61). Na terenie Łomży droga ta, dzięki staraniom WDDM, jest już przygotowana do przejazdu tak dużej ilości pojazdów. Prace modernizacyjne trwające od kilku lat, pochłonęły jak do tej pory około trzech milionów złotych. Końcowym etapem prac będzie remont ulicy Zjazd, który rozpocznie się w przyszłym roku. Do tej pory służby drogowe koncentrowały się na poprawianiu infrastruktury ulicy Wojska Polskiego.

MILION LAT NARWI

Ostatnie badania geologów ujawniły niezwykle rewelacje na temat pochodzenia i dziejów Wisły i Narwi. Znalezione nowe ślady zlodowacenia Narwi pochodzące z czwartorzędu (zlodowacenie nastąpiło ok. 970 tys. lat temu). W osadach naniesionych przez lodowiec zachowały się ślady doliny rzecznej, która przypominała dzisiejszą Wisłę. Można przypuszczać, że kiedyś Wisła i Narew były jedną rzeką, a ich historia liczy prawie milion lat.

ZGINĘŁO WIĘCEJ NIŻ W POWÓDZI

W ciągu siedmiu miesięcy 1997 roku na drogach Łomżyńskiego doszło do 266 wypadków, w wyniku których zginęło 48 osób, a 341 zostało rannych, poinformował podinspektor Antoni Strzeszewski, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. Na drodze nr 61 (zwanej „drogą śmierci”) zdarzyło się 46 wypadków, w których zginęło 19 osób, a 59 było rannych. Z przyczyn, na pierwszym miejscu, policja wymienia nadmierną prędkość, a potem nieprawidłowe manewry w ruchu oraz błędy pieszych. 684 osoby kierujące pojazdami utraciły uprawnienia za jazdę w stanie nietrzeźwym, 2254 ukarane zostały za nieprawidłowe manewry w ruchu. Obcokrajowcy nie są zagrożeniem dla województwa, spowodowali tylko 6 proc. wypadków.

„DZIAŁKOWCY — DZIAŁKOWCOM”

Tak brzmi hasło apelu Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców o pomoc działkowcom z terenów doświadczonej klęską powodzi. „Pod wodą znalazły się setki pracowniczek ogródków działkowych i tysiące działek, zniszczeniu uległy uprawy i urządzenia na działkach, a także urządzenia trwałe wspólnego użytku. Dla wielu rodzin, szczególnie emerytów, rencistów i bezrobotnych działka jest podstawą egzystencji, a nieraz jedynym dorobkiem życia”, czytamy między innymi w apelu. Krajowa Rada PZD zwraca się do wszystkich działkowców w kraju, zarządów pracowniczek ogródków działkowych i wojewódzkich zarządów PZD o udzielenie pomocy doświadczonym tragicznie działkowcom na południu Polski. Szczególnie Rada apeluje do firm i przedsiębiorstw, zajmujących się ogrodnictwem. Pieniądze na pomoc działkowcom-powodzianom można wpłacać na konto: Bank Gospodarki Żywnościowej SA Filia I Oddział w Warszawie nr 20301042-9755-2706-11121 z dopiskiem „działkowcy-działkowcom”. Rada przekazała na ten cel 100 tysięcy złotych.

BEZROBOCIE SPADA

O 371 bezrobotnych więcej niż w czerwcu zarejestrowały w lipcu rejonowe urzędy pracy Łomżyńskiego. Ogółem w województwie były 22 tysiące 624 osoby bez pracy (w tym 12 tysięcy 371 kobiet), co stanowiło 13 proc. udziału bezrobotnych do zawodowo czynnych (tzw. stopa bezrobocia). W rejonowych urzędach pracy wynosiła: w Grajewie – 17,3 proc., Kolnie – 15,0, Łomży – 14,8, Zambrowie – 10,3 i Wysokiem Mazowieckiem – 7,8.

Urzędy Łomżyńskiego wyłączyły w lipcu z ewidencji 1716 osób, w tym z powodu podjęcia pracy – 919. Gotowości do pracy nie potwierdziło 591 bezrobotnych, a 98 dobrowolnie zrezygnowała z tego statusu.

W lipcu w ewidencji rejonowych urzędów pracy były 13 tysięcy 654 osoby bez prawa do zasiłku, co stanowiło 60,3 proc. wszystkich bezrobotnych.

Na koniec miesiąca wykorzystano 7 milionów 413,4 tysiąca złotych na aktywne formy walki z bezrobociem, tj. około 50,8 proc. limitu na rok 1997.

PIJANE ŚWIĘTOWANIE

Aż 57 nietrzeźwych kierowców i 3 pieszych ujawnili w Łomżyńskim policjanci podczas ogólnokrajowej akcji „Trzeźwość”, prowadzonej przez ostatni długi weekend. Sporządzili 82 wnioski do kolegów do spraw wykroczeń i 598 mandatów karnych.

Na drogach województwa wydarzyło się 9 wypadków, w których 13 osób odniosło obrażenia. Na szczęście, mimo bardzo dużego ruchu, nie było ofiar śmiertelnych.

Po apelu poległych, salwie honorowej żołnierzy z jednostki w Czerwonym Borze, złożeniu kwiatów pod tablicą i w miejscach pamięci pomordowanych, rozpoczęła się uroczysta msza święta celebrowana przez księdza biskupa Stanisława Stefankę, ordynariusza łomżyńskiego. Uczestniczyli w niej liczni mieszkańcy gminy, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, strażacy, harcerze, honorowi goście.

Przed kościołem wymieniano pierwsze komentarze, dotyczące treści pamiątkowej tablicy: dlaczego nie ma ani słowa o „tamtych”?

„Tamci” to Żydzi. W czerwcu 1941 roku mieszkańcy Wąsosza jednej nocy wymordowali 250 „z rodu Dawida”. Ich ciała wrzucili do przeciwkołowego rowu kilka metrów za wsią. Dwa lata temu staraniem, między innymi, Mariana Kryspina cmentarz został uporządkowany, ogrodzony. Stał pomnik w postaci macewy z menorą oraz napisem po polsku i hebrajsku: „Tu spoczywają prochy 250 Żydów bestialsko zamordowanych w czerwcu 1941 roku”. Tłumaczący napis pracownicy Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie świadomie nie wskazali oprawców. Wąsosz ich zna. (O tej tragedii pisałam w tekście „Sumienie w rowie”, „Kontakty” nr 3/1995.)

— Właśnie zwróciłem uwagę, że na tablicy w kościele nie ma o tych Żydach. Teraz są młodszy, mądrzejszy od nas, żyją innym czasem, to może uznali, że taki napis dzisiaj niepotrzebny — mówi starszy mieszkaniec Wąsosza, jako chłopiec świadek zbrodni. Nazwiska nie poda. Dla świętego spokoju, żeby ludzie nie gadali, że za Żydami ciągnie. Dodaje: zmarli już ostatni dwaj zabójcy „tamtych”.

— Za to przed kościołem widziałem dzisiaj naszych zdrajców-rodaków. Dobrze, że przyszli. Może przez te wszystkie lata nauczyli się modlić za niewinną śmierć braterską ze swojej ręki albo z języka? — pyta sam siebie.

— Wąsowiacy Żydów zabili? — dziwi się starsza kobieta z wnukiem na ręku. — A ile naszych Żydów wymordowali? A kto ukrzyżował Pana Jezusa? — wyrzuca zdenerwowana.

Inny mieszkaniec Wąsosza, „urodzony po wojnie”, włącza się do dyskusji przekonany o swoich racjach.

— Tamtych Żydów wymordowali Niemcy! — stwierdza

stanowczo. — A jeżeli już zrobił to któryś z naszych, to musiał, bo miał przy głowie szwabski karabin i całą prawdę!

— Ty się nie wymądrzaj! — przerywa mu starszy mężczyzna. — Widziałem, kto zabijał! A zabijał, bo chciał! Zabijał, żeby się wzbogacić na żydow-

Pamiętanie

skiej śmierci! I to jest cała prawda!

— Ja też wiem, kto się przystroił w żydowskie zegarki, futra i inne rzeczy! — dodaje kolejny rozmówca. — Jakbyś usłyszał nazwisko, to dopiero byś wyglądał!

Mimowolnie wywołałam kłótnię. Z rozbarwieniem obserwowały nas nastolatki, nieświadome wagi poruszanego problemu. Kiedy zapytałam, czy słyszały o żydowskiej tragedii, okazało się, że tak. Od pradziadków, dziadków, starszych sąsiadów. Również o zbrodniach na rodakach. „Czy się o tym wspomni na jakiejś tablicy, czy nie, będzie się wlokło za wsią do skończenia świata. Przed żadną zbrodnią nie można się schować”, odpowiadają.

— Napis brzmi: „W hołdzie parafianom”. To znaczy: wspólnocie wyznaniowej — wyjaśnia brak wzmianki o tragedii „tamtych” wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. — Dla wspólnoty wyznania mojegoż jest w Wąsoszu wspaniałe urządzone miejsce pochówku, więc nie można

mówić o nieporozumieniu. Ta uroczystość ma charakter wybitnie parafialny; gospodarz parafii postanowił upamiętnić tych, którzy odeszli ze wspólnoty wyznaniowej z różnych przyczyn; tablica je wymienia.

— Nasza parafia jest parafią wyznania rzymsko-katolickiego — mówi wójt gminy Czesław Ołdakowski. — I właśnie z

okazji naszej uroczystości harcerze na cmentarzu żydowskim złożyli kwiaty i zapalili znicze.

W homilii ksiądz biskup Stanisław Stefankę powiedział między innymi: „Życiorysy nie kończą się na marmurowych tablicach, pomnikach. Są przede wszystkim dokumentem naszej pamięci; księgą, na której mają uczyć się pokolenia.”

Ksiądz biskup nie wiedział o zbrodni na wąsoskich Żydach. Dowiedział się po uroczystości ode mnie.

— Gdybym znał tę tragedię wcześniej, powiedziałbym dokładnie to samo, co w odniesieniu do naszych pomordowanych rodaków — mówi. — Cmentarz Żydów, kryjący w

sobie owoce nienawiści i owoce miłości, którą zabrali ze sobą do grobu, powinien być wiecznym świadectwem tego, co może bliźniemu uczynić człowiek. Mamy do czynienia ze swoistym frontem Polacy — Polacy, Żydzi — Żydzi, Polacy — Rosjanie, Rosjanie — Polacy. Te „fronty” tak zapisały się w historii, tak wyglądają na bitewnych polach. Ale ten faktyczny „front”, to nienawiść przeciw miłości, także wśród rodaków. Chciałbym zajrzeć w głąb serc i zobaczyć, w którym miejscu rodzi się zbrodnia, w którym miejscu rodzi się heroizm. Powiedziałbym tak właśnie, gdybym znał wcześniej fakt zamordowania w Wąsoszu Żydów przez Polaków. Dlaczego wciąż jest w nas tyle nienawiści? To uczucie stosunkowo najłatwiej budzi się w człowieku. Gdzieś w nas jest jakby gotowa przestrzeń do wypełnienia jej nienawiścią, niechęcią czy złością. Dlatego też trzeba tę pustkę czymś wypełnić, bo z czasem na pewno pojawi się zło. Przeciwnością nienawiści jest miłość. W naszym języku teologii program uduchowienia „pustego miejsca” w człowieku nazywa się ofiarną miłością, miłością zbawiającą, która podnosi człowieka z upadku. Miłość społeczna to miłość, która łatwo się dzieli.

GABRIELA SZCZESNA

**PUŁAPKA
KLEJOWA**

na: **MYSZY
SZCZURY
I INSEKTY**

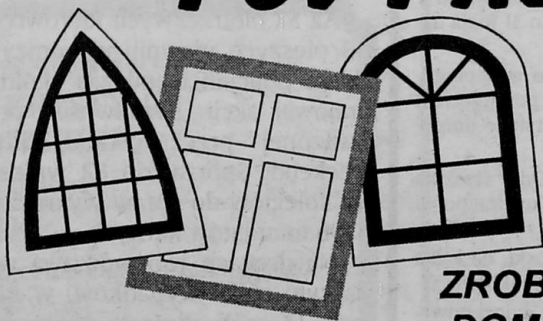
Pytaj o nie w sklepach ogrodniczych,
chemicznych i AGD

**bez trucizn
i sprężyn
BEZPIECZNE**



Tel. (0-86) 163-942

**OKNA DRZWI
PCV I ALUMINIUM**



PLASTIMET

19-300 Elk Suwalska 82 tel/fax (0-87) 10 36 06 ; 10 66 06

ZAMÓWISZ :

ZROBUD ; Poznańska 90B ; tel/fax 188 696
DOMET ; Księżnej Anny 2 ; tel/fax 185 696

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ STOLARKI TYPOWEJ !



KONTAKTY

O mandat
gają się zgłos
mitety wybor

• RADA K
MIERZE SAM
Edward Kazimie
inżynier budown

• AKCJA W
DARNOŚĆ — 1. J
szler, pracownik
(Zambrów), 2.
Czuba, dziennika

• POLSKIE
LUDOWE — 1. M
ski, urzędnik
(Łomża), 2. E
szewski, nauczy

• RUCH ODB
— Ryszard Janu
czytel akadem

• SOJUSZ
KRATYCZNEJ —
ski, lekarz weter

• „ZGODA B
usz Zaremba, na

• NIEZALE
WYBORCZY MA
Marek Stanisław
medycyny (Łom

• „POMOST”
lekarz weterynar

O mandat
się zgłoszeni
ty wyborcze:

• UNIA PRA
kubowska, lek
(Łomża), 2. St
etnograf (Ciecha

bara Izabela Mu
mistka (Grajewo
Frąszczak, poło
Grzegorz Warno
(Zambrów), 6. I
nauczycielka (Ł
Włodzimierz M
(Białystok), 8.
prawnik (Łomża)

• RUCH ODB
— 1. Józef Zajkov
nik (Łomża), 2.
inżynier geodeta
drzej Ciechan
drogownictwa (G
Marek Frączek,
nistracji samorz
S. Antoni Cymb
nik (Andrzejewo

SENSA

Po zbiorowy
Marka Rukszę
(Lublin), guz z
K., wieloletnia t
Uznany prze
zwyczajnych M
czyty, problem
jelit i w wielu in

Teraz

Spotk
w Sali Wi

Bilet
ul. M

O mandat senatora ubiegają się zgłoszeni przez komitety wyborcze:

- **RADA KRAJOWA PRZYMIERZE SAMOOBRONA** — Edward Kazimierz Waszkiewicz, inżynier budownictwa (Grajewo)
- **AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ** — 1. Lech Zbigniew Feszler, pracownik administracyjny (Zambrów), 2. Krystyna Bożena Czuba, dziennikarka (Warszawa)
- **POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE** — 1. Mieczysław Bagiński, urzędnik państwowy (Łomża), 2. Eugeniusz Mioduszeński, nauczyciel (Łomża)
- **RUCH ODBUDOWY POLSKI** — Ryszard Janusz Bender, nauczyciel akademicki (Lublin)
- **SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ** — Marek Strzaliński, lekarz weterynarii (Łomża)
- **„ZGODA BUDUJE”** — Tadeusz Zaremba, nauczyciel (Łomża)
- **NIEZALEŻNY KOMITET WYBORCZY MARKA MINDY** — Marek Stanisław Minda, lekarz medycyny (Łomża)
- **„POMOST”** — Jan Stypuła, lekarz weterynarii (Łomża)

O mandat posła ubiegają się zgłoszeni przez komitety wyborcze:

- **UNIA PRACY** — 1. Anna Jakubowska, lekarz stomatolog (Łomża), 2. Stanisław Kryński, etnograf (Ciechanowiec), 3. Barbara Izabela Muszyńska, ekonomistka (Grajewo), 4. Małgorzata Frąszczak, położna (Kolno), 5. Grzegorz Warno, lekarz chirurg (Zambrów), 6. Iwona Dziekońska, nauczycielka (Łomża), 7. Rafał Włodzimierz Mazur, informatyk (Białystok), 8. Elżbieta Wąsik, prawnik (Łomża)
- **RUCH ODBUDOWY POLSKI** — 1. Józef Zajkowski, inżynier rolnik (Łomża), 2. Jerzy Brzeziński, inżynier geodeta (Łomża), 3. Andrzej Ciechanowicz, inżynier drogownictwa (Grajewo), 4. Adam Marek Frączek, pracownik administracji samorządowej (Łomża), 5. Antoni Cymbalak, technik rolnik (Andrzejewo), 6. Robert Ry-



Wybór należy do Ciebie

10 kandydatów na senatorów i 85 na posłów zarejestrowała Okręgowa Komisja Wyborcza w Łomży. Jako pierwszy kandydat na senatora został zarejestrowany Tadeusz Zaremba, a jako ostatni Marek Minda.

Listy „poselskie” pierwsza zarejestrowała Unia Wolności, a ostatnie Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów Rzeczypospolitej Polskiej.

Podajemy pełną listę kandydatów na parlamentarzystów.

bicki, inżynier rolnik (Zambrów), 7. Kazimierz Gwiazdowski, technik meliorant (Mścichy), 8. Janusz Żebrowski, nauczyciel (Łomża)

- **AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ** — 1. Marian Jaszewski, lekarz medycyny (Łomża), 2. Michał Tomasz Kamiński, dziennikarz (Łomża), 3. Marek Kaczyński, rolnik (Jabłoń Jankowce), 4. Kazimierz Wysocki, nauczyciel (Wysokie Mazowieckie), 5. Tadeusz Kowalewski, socjolog (Łomża), 6. Sławomir Demianiuk, technik dentystyczny (Zambrów), 7. Ryszard Kraszewski, rolnik (Święck Wielki), 8. Przemysław Edgar Gosiewski, polityk (Kołaki Kościelne)

- **POROZUMIENIE PRAWICY POLSKIEJ** — 1. Jacek Witold Prusiński, lekarz medycyny (Łomża), 2. Wiesław Błaszko, nauczyciel (Łomża), 3. Radosław Rytel, lekarz medycyny (Wysokie Mazowieckie), 4. Jerzy Jadczyk, lekarz medycyny (Kolno), 5. Jerzy Grzybowski, lekarz medycyny (Grajewo), 6. Zdzisław Zalewski, mechanik (Czyżew), 7. Edward Pogroszewski, robotnik (Wizna), 8. Wiesław Brzostowski, prawnik (Łomża)

- **UNIA PRAWICY RZECZYPOSPOLITEJ** — 1. Andrzej Mioduszeński, rolnik (Jawory), 2. Tadeusz Dąbrowski, menedżer (Warszawa), 3. Mieczysław Kiliszek, nauczyciel (Ciechanowiec), 4. Janusz Batalion inżynier melioracji wodnych (Łomża), 5. Zbigniew Korzeniowski, handlowiec (Zambrów), 6. Stanisław Wiśniewski, handlowiec (Zambrów), 7. Bogdan Pac, prawnik (Zambrów)

- **RADA NACZELNA KRAJOWEJ PARTII EMERYTÓW I RENCISTÓW** — 1. Mieczysław Jakubowski, handlowiec (Warszawa), 2. Mieczysław Prasał, nauczyciel (Grajewo), 3. Wacław Dąbrowski, emerytowany lekarz medycyny (Łomża), 4. Kazimierz Cholewski,

emerytowany nauczyciel (Ostrołęka)

- **RADA KRAJOWA PRZYMIERZE SAMOOBRONA** — 1. Sławomir Kuczyński, rolnik (Mieczę), 2. Adam Wacław Szarnecki, rolnik (Ciemnoszyje), 3. Jerzy Biedrzycki, rolnik (Stare Guty)

- **UNIA WOLNOŚCI** — 1. Marek Komorowski, historyk (Warszawa), 2. Elżbieta Barbara Nowak-Stalewska, przedsiębiorca (Łomża), 3. Zbigniew Jerzy Sasinowski, nauczyciel (Łomża), 4. Józef Szadurski, lekarz medycyny (Rogienice Wielkie), 5. Witold Wincenciak, nauczyciel akademicki (Łomża), 6. Teresa Jonak, przedsiębiorca (Łomża), 7. Remigiusz Fabiański, adwokat (Łomża), 8. Jerzy Jaśków, przedsiębiorca (Zambrów)

- **BŁOK DLA POLSKI** — 1. Kazimierz Pękała, lekarz medycyny (Zambrów), 2. Grzegorz Napoleon Olechowski, rolnik przetwórcza (Warszawa), 3. Stanisław Łapiński, technolog żywności (Łomża), 4. Waldemar Gąsiewski, technik weterynarii (Stawiski), 5. Stanisław Piętka, lekarz weterynarii (Czyżew), 6. Bogdan Łapiński, lekarz medycyny (Grajewo), 7. Marek Tomasz Krajewski, rolnik (Krajewo Budziły), 8. Jan Jarota, nauczyciel (Łomża)

- **POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE** — 1. Józef Mioduszeński, inżynier rolnik (Łomża), 2. Tomasz Gietek, rolnik (Łomża), 3. Antoni Słaby, prawnik (Zambrów), 4. Maria Konopka, ekonomistka (Łomża), 5. Edmund Borawski, technolog żywności (Grajewo), 6. Adam Apolinary Gwara, urzędnik państwowy (Warszawa), 7. Bolesław Stanisław Krzywda, inżynier mleczarstwa (Stawiski), 8. Bolesław Niemira, inżynier rolnik (Szulborze Wielkie)

- **SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ** — 1. Mieczysław Leon Czerniawski, socjolog (Łomża), 2. Ewa Barbara Kamińska, nauczycielka (Łomża), 3. Jan Netter, inżynier rolnik (Czyżew), 4. Jerzy Makowski, technik mechanik (Grajewo), 5. Jerzy Franciszek Szymanowski, nauczyciel (Łomża), 6. Bogusław Adam Szklarczyk, bankowiec (Warszawa), 7. Andrzej Szumowski, urzędnik (Zambrów)

- **KRAJOWE POROZUMIENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ** — 1. Zbigniew Latoszyński, ekonomista (Warszawa), 2. Franciszek Babiński, inżynier budownictwa (Dojlidy Górne), 3. Joanna Olechno, farmaceutka (Białystok), 4. Piotr Paczuski, ekonomista (Warszawa), 5. Ryszard Dorf, emerytowany żołnierz zawodowy (Warszawa), 6. Jacek Wiśniewski, metalowiec (Konstancin Jeziorna), 7. Jolanta Żuber, technik rolnik (Ruda Śląska), 8. Maria Szwed, portierka (Ruda Śląska)

SENSACYJNE UZDROWIENIE

Po zbiorowym seansie przeprowadzonym przez Uzdrowiciela p. Marka Rukszę z USA w Lublinie, zniknął guz z piersi p. Krystynie P. (Lublin), guz z płuc p. Bożenie K. (Świdnik), tarczycy p. Zuzannie K., wieloletnia torbiel wchłonęła się bez śladu p. Józefie W. Uznany przez amerykańskich fachowców Uzdrowicielem o Nadzwyczajnych Możliwościach pomaga w chorobach serca, nerek, tarczycy, problemach kobiecych, bezpłodności, trawienia, guzów, płuc, jelit i w wielu innych.

Teraz Pan Marek Ruksza w Łomży

Spotkanie odbędzie się 31.08.1997 r. o godz. 16.00 w Sali Widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Nowa 2 tel. 16-42-71 wew. 200.

Bilety i informacje: Regionalny Ośrodek Kultury, ul. Małachowskiego 4, tel. 19-02-00 wew. 16, 17.

K-4667-00

KONTAKTY



OSTATNIE DNI LETNIEJ PROMOCJI W



Jeżeli rozważacie Państwo zakup nowego samochodu, możecie skorzystać z ostatniej możliwości zakupu samochodów Daewoo, objętych specjalną letnią promocją.

W naszej ofercie mamy samochody we wszystkich kolorach oraz dowolnym wyposażeniu oferowanym przez Daewoo, łącznie z najnowszym Polonezem Plusem oraz z najnowszym modelem Daewoo Lanos Nubira, wchodzącym w najbliższych miesiącach na nasz rynek. Zakupu można dokonać w bardzo dogodnym, dostosowanym do indywidualnych potrzeb każdego klienta systemie ratalnym (2,8% rocznie). Korzystając z letniej promocji mogą Państwo zaoszczędzić do 1400 zł, a w przypadku zakupu przez seniora (od 65 roku życia) do 2800 zł. Promocją objęte są wszystkie modele samochodów Daewoo, ich ilość jest ograniczona, a czas trwania promocji tylko do 30 sierpnia. Aby stali się państwo posiadaczami samochodu Daewoo, należy zgłosić się do naszego punktu w Łomży ul. Senatorska 1, tel. 166-266.

W najbliższych dniach tj. 22-23.08 na Starym Rynku w Łomży wraz z Polmozbytem dealerem Daewoo zapraszamy na wielki pokaz samochodów DAEWOO. Dla pierwszych 5 klientów naszego systemu dodatkowa atrakcja: 2-tygodniowe wczasy w kraju lub za granicą.

k.z.
(artykuł promocyjny)

ZABAWA Z PROMOCJĄ

W Łomży przestało być nudno. Rozrywkowe ożywienie, masowe imprezy dla każdego zaczęły się już w ubiegłym roku. Warto przypomnieć koncert „Lata z Radiem”, występy zespołów na Starym Rynku, przeglądy artystyczne młodzieży szkolnej, biegi i inne imprezy sportowe (tu, proszę darować, wspomnę także maraton „Kontaktów”).

To już było. W tym roku jest jeszcze lepiej, ciekawiej, weselej. Stary Rynek żyje, ale ożywiła się także była muszla koncertowa. Tam właśnie przez cały dzień bawili się mieszkańcy miasta razem z „Latem z Radiem”.

To absolutny wyjątek: Łomża jest pierwszym miastem, w którym „Lato z Radiem” koncertowało po raz drugi.

— Ponieważ nie jesteśmy królową brytyjską i możemy zmieniać swoje zasady, przyjechaliśmy do Łomży ponownie. A tu warto przyjechać. Warto, bo ludzie potrafią się bawić, potrafią wykorzystywać czas wakacji lub kilka wolnych godzin. Umieją zapomnieć o codziennych kłopotach i skupić się na zabawie. Miasto jest sympatyczne i gościnne — mówi Zbigniew Krajewski, prezenter „Lata z Radiem”.

Zabawa na muszli koncertowej trwała cały dzień. Na festynie bawili się wszyscy. Piosenką „Na plaży fajnie jest” zaczęła program dla dzieci Majka Je-

zowska, która obdarowywała je różnymi drobiazgami. Towarzyszyła jej popularna wśród nastolatków grupa muzyczna. Ciekawie zaprezentowały się na koncercie dzieci z Łomży (grupa prowadzona przez Bernarda Karwowskiego). Młodzież i starsi dobrze bawili się w czasie występów grupy Big Dance, Formacji Nieżywych Schabuff, Rudiego Schubertha i Żuków.

„Tylko Hollywood może moje życie zmienić w cud”, śpiewano na scenie. Ale nie tylko tam jest szczęście...

Dariusz Lubak, uczeń czwartej klasy Technikum Elektrycznego w Zambrowie, marzył o radiomagnetofonie. Planował go kupić, tylko ciągle był zbyt drogi. W czasie festynu, dla zabawy, wziął udział w konkursie na najsilniejszego mężczyznę. Startował we wszystkich konkurencjach: udźwignął 216 kilogramów, próbował podnieść dziesięć cegieł („Jak Pan podniesie jedenaście, to ja jedną cegłę zjem”, straszył prowadzący konkurs), dziesięciokilogramowe ciężarki w wyciągniętych rękach utrzymał przez 27,47 sekund, fiata marea na dwudziestometrowym odcinku przeciągnął na linie w ciągu 14,56 sekund i... wygrał. Będzie reprezentował Łomżę na ogólnopolskim konkursie na najsilniejszego.

— Cieszę się z wygranej, lubię ćwiczyć dla rekreacji, tutaj najbardziej bałem się cegieł — powiedział zwycięzca.

Były też inne sympatyczne konkursy (kto potrafi najdłużej wypowiedzieć słowo „Łomża”), jak na każdym festynie multum gier, karmaszy, odpustowy kramików, baloniki i wakacyjny humor.

— Festyn „Lata z Radiem” dla mieszkańców jest dobrą zabawą, a dla miasta najlepszą promocją. Program ten cieszy się największą popularnością. W ubiegłorocznym koncercie wzrosło zainteresowanie naszym miastem inwestorów handlowców. Mieliśmy kłopoty ze znalezieniem wykonawcy z zaciągu. Teraz do przetargu startują firmy ze Śląska, Elbląga, Wyszkiwa. Cieszę się ogromnie, że „Lato z Radiem” jest u nas drugi raz. Po tej audycji z pewnością każdy będzie wiedział, że w Łomży mieszkają przyjaciele, otwarci ludzie, którzy potrafią się bawić i wykorzystywać każdą szansę — powiedział Jan Tuskowski, prezydent miasta.

Dobra zabawa i wakacyjny nastrój towarzyszyły wtorkowemu festynowi „Lata z Radiem”. A już w piątek, czyli trzy dni później, była w Łomży „Lata z Radiem” z Radiem RMF FM. Tym razem ożywił się plac osiedlowy, na który ściągają prawie całe miasto. Dzieci bawiły się w Eremefolandzie, starsi słuchali muzyki, uczestniczyli lub kibicowali startującym w różnych konkursach, a polowała grupa O.N.A., lasery i skoteka.

I to jeszcze nie wszystko. W tym tygodniu na fortach w Piątynicy będzie inauguracja toru motokrosowego. Potem maraton „Kontaktów”...

Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

w dniu 28 sierpnia 1997 r. (czwartek)
o godz. 14.00
w sali Regionalnego Ośrodka
Kultury,
ul. Małachowskiego 4
organizuje

spotkanie informacyjne na temat budowy lokali mieszkalnych w budynku nr 4 przy ul. Konstytucji 3 Maja 2 B.

Zapraszamy wszystkie osoby zainteresowane wspólną budową lokalu mieszkalnego na warunkach własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu z udziałem 100% środków własnych.

Zarząd Gminy i Miasta w Jedwabnem

realizując uchwałę Rady Miejskiej
w Jedwabnem nr XIX/101/97
z dnia 4 lipca 1997 r.

informuje,

że przystępuje do opracowania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jedwabne polegającej na zmianie funkcji terenu z użytków rolnych pod zabudowę zagrodową na działki 18/4 w obrębie wsi Kaimy.

Wnioski do planu mogą być składane do Urzędu Gminy i Miasta w Jedwabnem ul. Żwirki i Wigury 3 w terminie 21 dni od daty publikacji niniejszego ogłoszenia.

SYSTEMY ALARMOWE

Monitorowanie systemów alarmowych

Autoalarmy
Radioodtwarzacze } PRESTIGE
Domofony i VIDEODOMOFONY

Przedsiębiorstwo „THE WORLD” • Łomża, ul. Krótka 10 A • Tel. 16-21-15

Fak. 721



KONTAKTY

1

Do Jurek przyjechała kilka tygodni wcześniej z 24-letnim przyjacielem i dziećmi do domu należącego do jej ojczyma. Przyjaciel nie afiszował się przed wsią: uciekł z zakładu karnego i od miesięcy poszukiwany był listem gończym. Odsiadywał wyrok za współudział w kradzieży i spalaniu samochodu. Żyli, jak dotąd, z zasiłku, który Małgorzata otrzymywała z ośrodka pomocy społecznej.

Nad ranem sołtysa Jana Gałązkę obudziło walenie do drzwi.

— W pierwszej chwili nie rozpoznałem głosów, tylko krzyk, że coś ze Stasiem. Mam w Łomży wnuka o tym imieniu, więc od razu pomyślałem, że jakiś wypadek — przypomina. — Ręce mi się trzęsą, ale szybko otwieram, a tu na progu Małgorzata z bratem. Mówią jedno przez drugie: że jej synek nie żyje, żeby dzwonić po pogotowie.

Lekarz stwierdził zgon. Potem przyjechała policja i prokurator.

2

Staś cierpiał na schorzenie polegające na cofaniu się pokarmu z żołądka do przełyku. Leczony był między innymi w Białymstoku. Kiedy Małgorzata odbierała go ze szpitala, lekarz zalecił układanie dziecka w takiej pozycji, by nie udusiło się tym, co zjadło.

Tego wieczoru nakarmiła synka, poczekała aż mu „się odbije” i ułożyła do snu jak zawsze: w pozycji na wznak siedzącej. Potem

Po powrocie w środku nocy do domu 21-letnia Małgorzata zastała martwego 7-miesięcznego synka. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu było zachłyśnięcie się pokarmem. Oprócz chłopca bez opieki pozostała także dwoje starszych dzieci: niespełna 4-letnie i 2-letnie.

Ludzie widzieli ją w tym czasie na dyskotekę z przyjacielem i bratem. Sprawa wyszła na jaw po miesiącu.

Taka maleńka śmierć

okryła pierzyną, że by się nie zsunęła i sama też poszła spać.

Obudził ją śpiew ptaka za oknem. Wstała, żeby zajrzeć do dzieci. Najpierw podeszła do Stasia. Na twarzy zauważyła kaszel. Zaczęła szarpać synka. Nie dawała oznak życia...

Piętnastoletni brat potwierdził. Spał obok w drugim pokoju ze starszą dwójką. Ze snu wyrwał go krzyk siostry.

„Nie mam pretensji do nikogo, że moje dziecko nie żyje”, powiedziała Małgorzata podczas przesłuchania tuż po śmierci synka.

I tak sprawa zostałaby zamknięta. Ale ludzie w Jurkach „zaczęli gadać”: tego wieczora Małgorzata widziana była na dyskotekę w Morgownikach. W ten sposób powstała druga wersja wydarzeń.

— Razem z chłopakiem mojej siostry postanowiliśmy wybrać się

na zabawę — mówi brat Małgorzaty. — Chciała iść z nami, ale on kazał jej zostać z dziećmi. Wtedy powiedziała, że boi się tak sama... Zapaliliśmy w domu światło i zamknęliśmy drzwi na kłódkę. We trójkę poszliśmy do Morgownik. Z początku nie wchodziliśmy do środka, bo nie mieliśmy zamiaru zostawać, ale ona się uparła, żeby zobaczyć jak tam jest. Około dwudziestej trzeciej weszliśmy na salę. Na dyskotekę byliśmy do drugiej trzydziści. Siostra weszła do domu pierwsza i nagle usłyszałam jej krzyk: „O Jezu, Staś nie żyje!” Zobaczyłam, jak trzyma go na ramieniu i klepie w plecy, a jej chłopak klęczał i uderzał głową o podłogę...

Potem przebrała się na czarno i zapaliła przy dziecku świeczkę.

— Wcześniej zeznałem inaczej, bo nie chciałem zaszkodzić siostrze. I bałem się, bo mówiła, że jeżeli ją wydam, to coś mi zrobi — wyjaśnił jej brat.

Prokurator przedstawił Małgorzacie zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka przez pozostawienie bez opieki. Przyznała: wyszła z domu, ale nie na dyskotekę. Kiedy dzieci już spały stwierdziła, że na kolację zabraknie chleba. Miał iść po niego przyjaciel. Jej brat postanowił mu towarzyszyć. W tej sytuacji powiedziała, że boi się zostać sama, więc do Morgownik poszli we troje. Zbliżyła się dwudziesta druga. Chleba nie kupili, bo nikt im nie otworzył. Do domu wrócili około północy i położyli się spać. Nagle coś ją przebudziło. Podeszła do Stasia. Miał twarz zalaną kaszą i otwarte oczy...

Prokurator zastosował wobec Małgorzaty dozór policji: ma zgłaszać się raz w tygodniu do Komendy Rejonowej w Łomży.

3

Jurki mają tylko dziesięciu „swoich” gospodarzy; dwudziestu dziewięciu to łomżyniacy i warszawiacy, którzy wybudowali tu letnie domy.

Małgorzata wychowywała się we wsi od dziecka. Poznali ją dobrze. Dzisiaj, po tragedii, ludzie nie zostawiają na niej suchej nitki.

Edukację szkolną, podobnie jak przyjaciel, zakończyła w podstawówce. Nie naukę miała w głowie.

— Papieros w zęby, latać w krótkich majtkach i wdzięczyć się do chłopów, to całe jej powołanie — mówi z oburzeniem pewien mężczyzna. Anonimowo; z obawy przed przyjacielem Małgorzaty. Inni mieszkańcy także.

Do domu ojczyma przyjeżdżała z dziećmi często. Ludzie nie raz widzieli jak biła je pasem. Kiedy zwracali jej uwagę, odpowiadała: „Gównu mu będzie!” Krótco przed tragedią ze Stasiem spadł z parapetu starszy synek Małgorzaty. Trzeba było zszywać ranę. Taka matczyna opieka! I tylko przekleństwo za przekleństwem. Bo to jest tak, kiedy dzieci rodzą dzieci. Zawsze takim zabawa w głowie, a nie odpowiedzialność. Więc Jurki spodziewały się jakiegoś nieszczęścia. I masz! Taka maleńka śmierć...

— Może się coś w życiu nie udać i nie jedna na świecie panna z dzieckiem. Ale żeby mylić się znowu i znowu, to... — macha ręką zdenerwowana mieszkanka Jurk. — Jakie życie przed takimi maleństwami...

Wiedzieć o śmierci Stasia dotarła również do Zbójnej. Ludzie poruszeni są nieodpowiedzialnością Małgorzaty, wystawiają jej jednoznaczny ocenę.

— Oceniać innych najłatwiej — mówi starsza kobieta. — A może wszystko, co przydarzyło się tej dziewczynie, wzięło się z tego, że nigdy nie poznała prawdziwej miłości jako dziecko? Poszła taką drogą, bo nikt nie pokazał jej innej? Nikt nie podpowiedział, że w życiu najpierw przychodzi czas na naukę, zawód, a potem na rodzinę? Że dziecko, to odpowiedzialność? Że nie można być zbyt ufnym? Że po prostu trzeba umieć żyć? I dlatego nie potępiam tej dziewczyny, bo nie ona jedna ponosi winę za śmierć dziecka.

4

Poszukiwany przyjaciel Małgorzaty został zatrzymany przez policję w Łomży, gdzie mieszkają jego rodzice. Teraz przebywa u nich Małgorzata z dziećmi. Trudno ją zastać. Nie pracuje, więc ma czas. Zresztą, nie mówi gdzie wychodzi.

Rozmawiam z siostrą jej przyjaciela.

— Powiedziała nam, że tamtej nocy, kiedy umarł Staś, w ogóle nie wychodziła z domu — dziwi się kobieta. Nie ma też pewności, czy brat jest ojcem wszystkich dzieci Małgorzaty. Wie tylko, że dwoje starszych „przepisał na siebie”; Stasia — nie zdążył.

— Jak wyobraża pani sobie ich przyszłość? — pytam.

— Nie wiem — odpowiada. — I on, i ona winni są wszystkiemu tak samo.

Imiona Małgorzaty i Stasia zostały zmienione.

MAGDALENA NOWAK

 **KOMFORT**

Jesteśmy nowoczesną, szybko rozwijającą się firmą handlową, posiadającą ogólnopolską sieć sklepów oferujących artykuły wyposażenia i wystroju wnętrz.

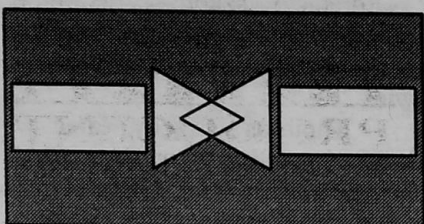
1151,00 zł

**tylko średnio w miesiącu
zarabia w naszych sklepach
profesjonalny sprzedawca**

* Jeżeli chciałbyś zostać jednym z nich w naszym nowym sklepie w ŁOMŻY, przyjdź do hotelu "Polonez" (sala konferencyjna na parterze) w dniu 26.08.1997 r. o godz. 11.00.

KONTAKTY

7



spięcia

W Łomżyńskim pojawiło się nowe pismo pod tytułem „Przegląd”. Winieta informuje, że jest to tygodnik społeczny, z zawartości wynika, iż jest to wyborczy organ propagandowy Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Łomży. Ze względu na bardzo kiepskie zainteresowanie czytelników z kolportażu „Przeglądu” wycofał się „Ruch” i poczta. I oto w tej partyjnej agitce reklamuje się na całej stronie Bank Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego S.A., w którym 69,2 proc. udziałów ma Skarb Państwa! Dlaczego poważny, państwowy bank z Warszawy finansuje (reklamuje się, czyli daje zarobić) akurat nieznane pisemko z Łomży? Bo akurat z listy SLD startuje w Łomżyńskim prezes zarządu Banku. Proste? Jak drut kolczasty.

W lipcu spadło bezrobocie we wszystkich miastach Łomżyńskiego oprócz Zambrowa. Wszystkiemu winny zalew, który w Łomżyńskim ma tylko Zambrów.

W Biebrzańskim Parku Narodowym wściekł się łoś. Opozycyjna prawica twierdzi, że miał dość lewicowej koalicji rządowej! Lewicowa koalicja uważa że, zaprotestował przeciwko opozycyjnej prawicy, która występuje przeciwko ochronie tuczonych nieładzko gęsi, czyli zwierzęta ma za nic.

Kapryśne lato popsuło nam zyski, oceniają sezon ludzie z branży turystycznej. Ciepłoty. Przyjdzie zima i wszystko wyrówna.

Sędzia główny, prowadzący mecz „Ziemowit” Nowogród-Zbójna z „Orłem” Kolno wlepił zawodnikom „Ziemowita” 6 czerwonych kartek, czyli więcej niż niekiedy wszyscy sędziowie wszystkim zespołom podczas całej rundy. Działacze z Nowogrodu podkreślają, że sędzia mieszka w Kolnie, przyjechał na mecz autokarem drużyny przeciwników i protestują. Po co? Wiadomo, jak z Kolna, to „orzeł”.

Byli pracownicy Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem nie kryją rozczarowania. Razem z utratą pracy spotkali się z wielką obojętnością władz miasta, którym, jak się okazało, wcale nie zależało na ratowaniu zakładu. „Zresztą burmistrz sam łamie prawo, budując dom bez pozwolenia i nie ma dla niego znaczenia ani wyrok sądu, ani opinia społeczna”, mówią. Czy zatem mógł zaniepokoić się sytuacją upadającego, jednego z dwóch istniejących w mieście zakładów? To, uważają, był ich zakład. Pamiętają narady, na których dyrekcja tłumaczyła, że nie będzie premii, że nie będzie „trzynastki”, nie będzie nagród, bo trzeba inwestować, bo trzeba kupić to czy tamto. Czyż więc jest to majątek?

Zakład istnieje w Wysokiem Mazowieckiem od 1945 roku. Najpierw była to geosowska kwaszalnia ogórków. Potem przez pewien czas produkował cukierki. Od początku lat sześćdziesiątych zaczęto produkować moszcz owocowy i wino. Jeszcze wtedy mieścił się w starych dworskich budynkach, na placu często stały kałuże wody. Przez lata zmieniał się jego wygląd, rozszerzała produkcja. W Wysokiem, oprócz ogórków i wina, robiono sałatki warzywne, dżemy, marmoladę, groszek konserwowy, kukurydzę, schładzane owoce. Przetwórcza miała własne plantacje truskawek i kukurydzy, stałych plantatorów ogórków, czarnej porzeczki i truskawek. Zakład zatrudniał stu pracowników, a w sezonie do dwustu. W sierpniu ubiegłego roku uruchomiona została nowoczesna linia technologiczna do produkcji koncentratów.

Nowy obiekt, tłocznia, kosztowała dwa miliony nowych złotych. Zakład nie miał tyle pieniędzy. Na skończenie inwestycji potrzebował kredytu i poręczyciela. Wtedy przyszedł z pomocą burmistrz, który już wcześniej chciał utworzyć z przedsiębiorstwa spółkę skarbu miasta. Do zakładu z burmistrzem Mieczysławem Kaczyńskim przyjechał ówczesny dyrektor BGŻ w Łomży, Stanisław Radziszewski. Goście zaproponowali udzielenie i poręczenie pięciuset tysięcy nowych złotych (pięć mld st.) kredytu pod warunkiem utworzenia spółki skarbu miasta.

— Dyrektor Jerzy Wódz w dziesięć minut zebrał całą załogę i powiedział: „To jest nasze być albo nie być”. Tak, z nożem na gardle, staliśmy się spółką — przypominają byli pracownicy.

Zastępcą szefa Rady Nadzorczej spółki skarbu miasta został burmistrz miasta. Spółka, formalnie istniejąca od 1 marca 1996 roku, otrzymała kredyt inwestycyjny, ale nie otrzymała niskoprocentowego kredytu „skupowego” na zakup surowca do przerobu. Oddana w sierpniu ubiegłego roku tłocznia produkowała koncentrat jabłkowy tylko usługowo. Pracownicy mieli ostatnią satysfakcję; ich nowy wytwór został dobrze sprzedany w Niemczech.

— Gdybyśmy wtedy otrzymali kredyt skupowy, po zimie moglibyśmy spłacić całe zadłużenie. — Ale Rada Nadzorcza z burmistrzem na czele była mało operatywna. Dopuszczała do upadłości — oskarżają pracownicy.

Upadłość została ogłoszona 20 marca 1997 r. Tego samego dnia do zakładu przyjechał syndyk Jan Lech Hińcz z dwunastoosobową ekipą i w sekretariacie za-

komunikował, że „od dziś on tu rządzi”. Rządy zaczął od zajęcia służbowego (rocznego) poloneza. Sporządził spis majątku i listę wierzycieli, sprzedał sprzęty biurowe (krzesło można było nabyć za jedną złotówkę, biurko za dziesięć złotych, szafę za piętnaście). Na jednym zebraniu z załogą powiedział, że „majątek nie będzie dzielony”. Potem nie było już żadnych zebrań, bo pracownicy otrzymali wypowiedzenia i od lipca przeszli na półroczny zasiłek dla bezrobotnych.

Syndyk sprawdzał jeszcze przez trzydzieści dni przyszłego dzierżawcę. Dzierżawcą przedsiębiorstwa została spółka z o.o. „Fort-Narew” z Warszawy, posiadająca zakład produkcyjny w Piątnicy. Spółkę utworzyli 29 października 1996 roku trzej udziałowcy: Andrzej Jabłoński z Łomży, Bogusław Grzegorz Ciok z Warszawy i Lucjan Łapiński z Łomży. W momencie założenia kapitał zakładowy spółki wynosił 45 tysięcy złotych. „Fort-Narew” prowadzi działalność gospodarczą w usługach, a w szczególności w branży przemysłowej i spożywczej ze szczególnym uwzględnieniem produkcji koncentratów, soków, napoju winnego, wina. Wcześniej kupowała wino luzem od przedsiębiorstwa z Wysokiego.

W momencie zawarcia umowy dzierżawy, czyli 29 kwietnia 1997 r., „Fort-Narew” winna była Przedsiębiorstwu Przetwórstwa Owoco-

wo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem 276 tysięcy nowych złotych. W tym czasie nie pobrane wino.

— Dlaczego dzierżawca nie chciał zostać tą spółką, przez którą trwały rozmowy, jest w „Fort-Narew” zarobiła po nowym złotych. 6 moszczów owocowych na 0,57 zł za długów.

— Dzierżawca nie był zainteresowany koncentratami, podobny oraz moszcz. Nie interesowała go linia, pytał tylko w dzierżawę, czy maszyny i z tłoczni będzie można wać, bo zostaną wysłane do rus — przypominają pracownicy.

Dziś Andrzej Jabłoński Zarządu „Fort-Narew” że nie będzie wysyłał, że będzie tłoczył koncentraty, skoro nie prowadził. Jeżeli za rok, to znaczy, Zakład przejmie „Fort-Narew”.

Zbulwersowani tym pisał protesty i prośby do ka, wojewody, Rady Miasta, daczego dzierżawca nie konkurencyjny zakład. uwagę na zagrożenia, pozostało bez odpowiedzi. zawcą na pięć miesięcy. września, została spółka „Fort-Narew”. Czyszczenie za cały wyniesie 12 tys. zł.

Nie tylko dzierżawca wkrótce okazało. Syndyk zwykle korzystnych cen, dał dzierżawcy produk-

Syndyk

OPTIMUS YOUNG

Cena jut od 2979 zł - VAT

Elementy wspólne:
Procesor Pentium® od 120 MHz
Płyta gł. Intel-ATX, FDD
16 MB RAM (128 MB), HD
Karta grafiki 1 MB
Karta dźwiękowa, CD ROM
Klawiatura 101 kl.
Mysz Microsoft, Windows
Syntezator mowy SYN
Internet Explorer
6-co tygodniowy abonament
Podręcznik Użytkownika

OPTIMUS STANDARD

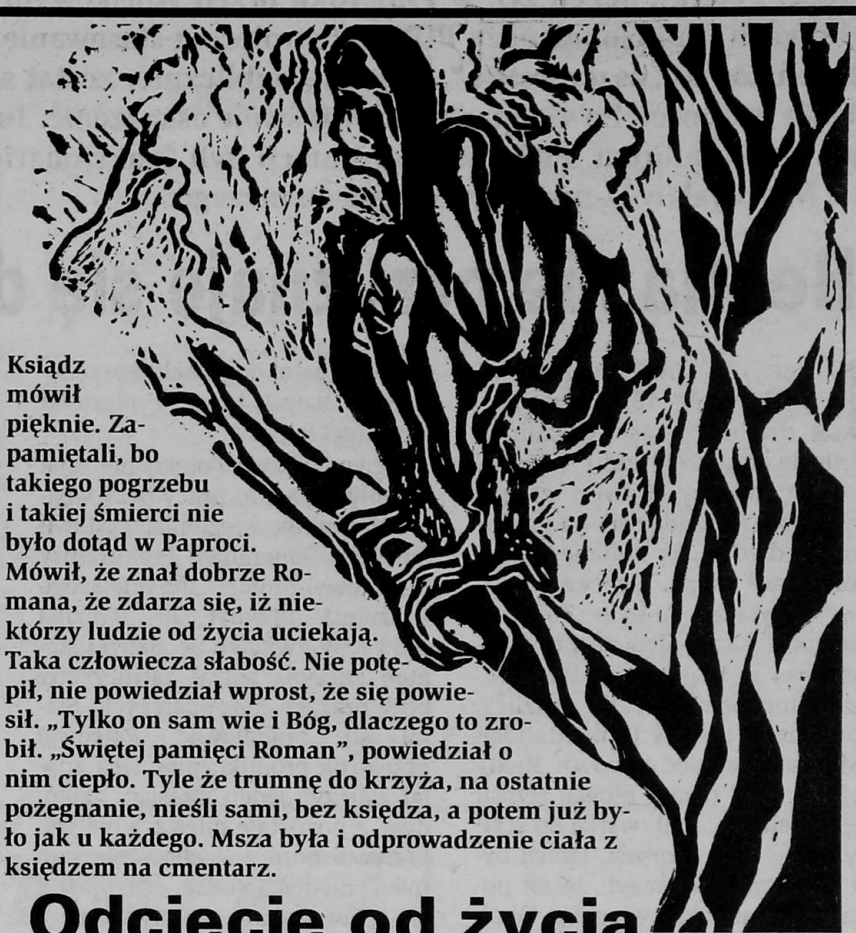
Cena jut od 2299 zł - VAT

UNI-FACTOR S.A.

tel. 5-861 52 83
Zam. 71-82-80



KONTAKTY



Ksiądz mówił pięknie. Zapamiętali, bo takiego pogrzebu i takiej śmierci nie było dotąd w Paproci. Mówił, że znał dobrze Romana, że zdarza się, iż niektórzy ludzie od życia uciekają. Taka człowiecza słabość. Nie potępił, nie powiedział wprost, że się powiesił. „Tylko on sam wie i Bóg, dlaczego to zrobił. Świętej pamięci Roman”, powiedział o nim ciepło. Tyle że trumnę do krzyża, na ostatnie pożegnanie, nieśli sami, bez księdza, a potem już było jak u każdego. Msza była i odprowadzenie ciała z księdzem na cmentarz.

Odcięcie od życia

W Paproci Dużej (gm. Szumowo) ludzie umierali nagle, ale nie tak. Ot choćby niedawno kobieta padła przy dojeniu. Serce stanęło. Ale żeby samemu tak odchodzić? Ze środka życia? Roman Pskiet miał 47 lat. „Greczny człowiek, dobrze gospodarzył”, wspominają. Mieszkał już tylko z żoną. Jedyny syn założył swoją rodzinę. „Co do głowy przyszło? Wypić lubił jak każdy. Jest sklep, jest bar, wódka, piwo, ludzie piją. Ludzie kłócą się, godzą, jak w rodzinie. Przeplatanka. Ale nikt dotąd nie zrobił tego. Najstarsi ludzie nie pamiętają”, dziwią się mieszkańcy.

Nikomu słowa nie powiedział, zachowywał się normalnie. „Gdyby powiedział, to by mu się przetłumaczyło: co ty, chłopie, co ty. Teraz ktoś sobie jednak przypomniał, że kiedyś po wódce wyznał, iż skończy ze sobą. Ale nie takie rzeczy gada się przy wódce.

Przyjaźnił się z Grabowskimi.

— W nocy spać nie mogę, myślę, co się jemu stało? — docieka Janina Grabowska.

— Potrafił za dwóch robić. Niewysoki, ale silny — dodaje jej mąż, Kazimierz.

Raz on woził mleko do mleczarni, raz oni. Przy budowie szopy pomagał. Wystarczyło zawołać. Roman już był. Tego dnia rano też przyszedł. Zawsze taki rozmowny, a wtedy usiadł na schodach bez jednego słowa. „Może się gniewa?”, pomyślała. „Będzie pogoda?”, spytała. Wzruszył tylko ramionami. Był trzeźwy. Siedział jakiś obojętny.

— Robiliśmy plany, że wytapetujemy ten duży pokój. Był malowany parę lat temu — mówi Hanka Pskiet i gotuje kolację dla zniwiarzy. — Mąż z sołtysiem i Zawistowskim kupili bizon na spółkę, teraz sołtys tym bizonem kosi jego zboże. Jesteśmy 22 lata po ślubie, można poznać człowieka...

— W tym roku, łącznie z Romanem, cztery samobójstwa. Jednego odratowano. Dotąd tak nie było. Najwyżej jedna osoba w ciągu całego roku — liczy zaskoczony Mirosław Komorowski, sierżant sztabowy z Posterunku Policji w Szumowie; pracuje tu ponad 13 lat. — Jedno z zawiedzionej miłości, jedno z depresji (ostatnio popijał w smutku wielkim). Była też kobieta. Przyjechała z innej gminy i w lesie się powiesiła. No i Roman. Dlaczego? Nie miał żadnych długów, dobre gospodarstwo. Tajemnica.

Sierżant uważa, że nie z biedy odchodzą. Nie z bezrobocia.

Dalsze, niepokojące dane, podaje Stefan Grodzki, naczelnik Wydziału Prezydyjnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. Tylko w pierwszym półroczu w województwie było 27 samobójstw (w tym 23 skutecznych). W tej statystyce przeważają mężczyźni (prawie wszyscy ze wsi), tylko cztery kobiety. Są nawet dzieci do 16 lat (dwoje), jest młodość (6 osób), najczęściej wybrało taką śmierć w wieku 31-50 lat (11 osób). Byli i starsi, i nawet po 70. roku życia (w sumie 7 osób). Większość przeważnie po szkole podstawowej.

W ciągu pięciu lat w Łomżyńskim samobójczą śmiercią zmarło 218 ludzi.

Powody? Choroby psychiczne, przewlekłe choroby, nieporozumienia rodzinne, zawody miłosne. Nędza? Ustalono, że wśród 218 zmarłych i 231, które chciały umrzeć, ze skrajnej biedy odeszło 12 (ostatnie 4 w 1995 r.; od tamtego czasu ani jedna).

W każdym roku odcinają się od życia przede wszystkim mężczyźni.

— Może są słabsi psychicznie? — docieka Stefan Grodzki.

— Pochowali i koniec — mówią ludzie w Paproci Dużej o Romanie Pskiecie.

W kronikach policyjnych zapisano: „przyczyna nie ustalona”.

LUCYNA KOBUS

chanizmów nie są w stanie pojąć. Bo, istotnie, trudno zrozumieć, jak osiemnaście osób (byłych pracowników przedsiębiorstwa) po pięciodniowym bezrobociu otrzymuje prace interwencyjne w spółce „Fort-Narew”. Na te „interwencje” czeka znacznie dłużej wielu bezrobotnych! Pracownicy zatrudnieni zostali zgodnie z przepisami na pół roku, czyli od 14 lipca 1997 do 14 stycznia 1998 r., choć umowa dzierżawna spółki z przedsiębiorstwem w likwidacji zawarta została do 30 września!

— Te osoby straciły pracę z tytułu likwidacji zakładu. Przygotowane są do tej pracy, nie musiały się szkolić i mają szansę pracować tam nadal. Taką decyzję podjęłam dla dobra tych ludzi — zapewnia Maria Mierzejewska, kierownik Rejonowego Urzędu Pracy w Wysokiem Mazowieckiem. Kierownik wyjaśniła także, iż pracodawca nie jest tylko dzierżawcą jednego zakładu.

— Tu o wszystkim decydują układy i powiązania — przekonują związani emocjonalnie z przedsiębiorstwem byli pracownicy.

W „Rzeczpospolitej” z 6 sierpnia w ogłoszeniu syndyk „zaprasza do udziału w nieograniczonym przetargu i składaniu ofert pisemnych i rokowań na sprzedaż przedsiębiorstwa w całości PPOW Wysokie Spółka z o.o.” Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 12 września.

Warto przypomnieć, że syndyk wszedł do zakładu 20 marca. Od tego czasu, do 12 września, znacznie zmalała wartość przedsiębiorstwa. Jest już po sezonie truskawkowym, porzeczkowym, ogórkowym, prawie będzie po sezonie jabłkowym. Co będzie produkował przyszły właściciel? Czy jeszcze ktoś myśli o interesie tego zakładu? Nasuwa się podejrzenie, że

jest to granie na zwłokę, by dzierżawca mógł jak najwięcej skorzystać z tego, co jest, ewentualnie kupić zakład w martwym sezonie przetwórczym, co będzie argumentem, żeby go sprzedać za grosze.

W ogłoszonym przetargu nie jest podana cena wywoławcza firmy!

— Praktyka wykazuje, że takie rozwiązanie jest korzystniejsze. Oferty zostaną otwarte w sądzie, a potem będą jeszcze prowadzone negocjacje. Wygra ten, kto da więcej i kto będzie lepszy — zapewnia syndyk Jan Lech Hińcz.

Prezes spółki „Fort-Narew” nie wie jeszcze, czy przystąpi do ogłoszonego przetargu. „To moja tajemnica, która okaże się 12 września”, mówi. Uważa jednak, że syndyk przedsiębiorstwo w Wysokiem powinien oddać za darmo komuś, kto będzie potrafił je utrzymać.

— Co przepadło, już nie wróci, ale niech teraz zakład kupi lepszy, który go potem nie rozsprzeda na części. Niech przetarg będzie jawny, niech się skończy kołtuństwo, bo inaczej wszystko szlag trafi, jak służbowego poloneza — mówią z nadzieją pracownicy.

Zakładowy polonez, którym jeździł syndyk, został na początku sierpnia skradziony i do tej pory się nie odnalazł.

MARIA TOCKA

(O dalszych losach Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem będziemy informowali na bieżąco.)

dyat

FM

ULAR

TIMUS YOUNG

Cena jutro od 2979 zł + VAT

menty wspo-
tium od 120
tel-ATX, FDO
M (128 MB), H
a grafiki 1 MB
kowa, CD ROM
iatura 101 MB
rosoft, Windows
ter mowy SYN
net Explorer
owy abonam
cznik Użytko

PRESTIŻ

WAT

kiego 58,

5-861

52 83

1861 71-82-80

A.

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

1861 71-82-80

Józef Poteraj, uczeń LO, w 1952 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym oskarżył dwóch funkcjonariuszy PUB w Ostrołęce o stosowanie tortur, bicie, wymuszanie zeznań. Za te „oszczerstwa”, rzucone publicznie, został skazany na pięć lat pozbawienia wolności. Po 45 latach ponowił swoje oskarżenie. Już w innej Polsce, przed innym prokuratorem. Podczas konfrontacji byli funkcjonariusze UB, „Czarus”, Cezary M. i Mieczysław B. nie przyznali się do niczego.

Bestia nie przyznaje się do winy (2)

Lato 1952: upał, duchota. W celi około 13 m kw. siedziało trzynastu więźniów. Kleili się od potu i brudu. Wciskali deskę między drzwi i próg i przez szparę, kładąc się na podłodze po dwóch, na zmianę, łykali śmierdzące smołą, „świeże powietrze” korytarza. To było „Toledo”, więzienie karno-śledcze przy Ratuszowej w Warszawie. Józef zaczął chorować: początki gruźlicy, opuchlizna dziąseł (potem stracił jednorazowo pięć zębów). Kiedy już nie mógł ruszyć głową, zgłosił się do lekarza. Stał twarzą do ściany przed izbą chorych. Drzwi były uchylone. Zobaczył, że na posłaniu leżał jakiś więzień. Obok stało dwóch lekarzy w białych kitlach. Jeden z nich co rusz wbijał mu igłę w udo, drugi szyderczo się uśmiechał. Mężczyzna (twarz pokryta ciemnym zarostem) leżał jak martwy z oczami utkwionymi w sufit. Później dowiedział się, że był to Jerzy Zouner, dowódca NSZ okręgu Wesoła, Miłosna, skazany na karę śmierci. Ratował się „chorobą psychiczną”. Kłuli go codziennie, badając reakcję. Wytrzymywał ból, tzn. „reagował prawidłowo”. Po latach „leczenia” w różnych więziennych szpitalach sparaliżowany, został utaskawiony. Na wolność wyjechał wózkiem inwalidzkim. Skończył wyższe studia, żyje, chodzi o lasce. „Wszyscy o nim pięknie mówią. Wolał się samounieścić, niż utracić godność i zaufanie kolegów. Leżąc jak trup, pokonywał wroga”, mówi Poteraj.

Po wyroku już nie byli politycznymi. Znaleźli się w łagrze Jaworzno: bloki na wielohektarowym obszarze, ogrodzone murem z wieżyczkami. Zamknęły się za nimi trzy bramy: była to dawna filia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po wojnie siedzieli tam folksdojczy i Ukraińcy z tzw. Akcji Wisła.

Poteraj, już z gruźlicą, został skierowany do pracy w kopalni „Moskwa”. Była to mokra kopalnia, zewsząd lała się woda. Pracowali na głębokości 315 m pod ziemią. Kaszleli, pluli krwią. Spoćni, szli do łaźni pod zimny prysznic.

W Jaworznie, przy katorżniczej pracy, panował głód. Wpadały im zęby, chorowali na kurzą ślepotę, przewracali się. W ciągu sześciu lat przez obóz przeszło 15 tysięcy chłopców poniżej 21. roku życia. Niektórzy nie wytrzymywali warunków, jedli cement, by umrzeć. „Z głodu został zjedzony kot naczelnika, nie mówiąc już o schwytych ptakach”, wspomina Józef Poteraj. Do pracy szli podtrzymując się pod ręce, czwórkami. Węgiel wysyłano całymi transportami do Związku Radzieckie-

go. W kopalni dostawali lepsze jedzenie: nawet kaszę i plasterki końskiej kielbasy.

Pewnego dnia Poteraj nie miał już siły wstać do pracy przy węglu. Naczelnik więzienia wystawił mu dla Generalnej Prokuratury Wojskowej opinię: „Do tutejszego więzienia przybył 10 stycznia 1953 r. W związku ze słabym stanem zdrowia został zatrudniony przy pracach gospodarczych. Starzał się bumelować. Pracował przez rok produkcyjnie, lecz zdolał zaliczyć jeden miesiąc, dzień, dwa, a pozostałe miesiące nie wykonywał normy. Zachowanie jego było niedostateczne, przyjaźnił się z więźniami negatywnymi i następstwem tego były kradzieże rozpuszczalnika i planowanie wyśadenia budynku Administracji wraz z innymi więźniami. Za powyższe wykroczenie został ukarany dyscyplinarnie. W stosunku do Polski Ludowej wrogich wypowiedzi nie stwierdzono”. Fakt: nie wykonywał nawet 10 proc. normy, podczas gdy „stachanowcy” wyciągali i 280 proc. Ale bumelant Poteraj wśród kolegów był szanowany. Podsuwali mu cebulę: „Jedz, Józio, jedz.”

I oto usłyszeli, że ludowa oczyszczona daje im szansę rehabilitacji. Co to znaczy, nie wiedzieli.

1600 młodych ludzi, potwornie wychudzonych, w drewniakach, słabych tak, że nie byli w stanie utrzymać się w zasadniczej postawie, zaczęło odbywać wojskową musztwę. Ćwiczyli z drewnianymi karabinami, zmuszano ich do śpiewania piosenek chwalebnych socjalizm i ZSRR. Bojkotowali, ryćzeli jak barany i nigdy nie udawało się ich dobrze ustawić w czwórki.

Wreszcie dowiedzieli się o co chodzi. Przeciek przeniknął od stróż (okazało się, że niektórzy byli po ich stronie). Mieli być wysłani jako ochotnicy na wojnę do Korei. W magazynie były już wojskowe buty i mundury. Okazało się też, że cała operacja jest znana również na Zachodzie. „Mamy być mięsem armatnim?” Więźniowie się zbuntowali i założyli tajną organizację. Mieli nawet prawdziwe pepesze od „ludzi z lasu”. Potem były rewizje, wywózki do innych ośrodków, broni nie znaleziono. Ale wojenną operację odwołano.

Po 3 latach i 4 miesiącach Józef Poteraj został zwolniony. Wsiadł na Dworcu Centralnym w Warszawie i usłyszał bicie dzwonów. Ze wszystkich kościołów. „Boże! Wojna! Chłopaki wyjdą na wolność!”, ucieszył się. Szedł ulicami, wszędzie spokój. „Aha, alarm, miasto zamarło”, tłumaczył sobie. Na dworcu wileńskim na ławce sie-

działy kobiety i śpiewały: „Wesoły dzień nam dziś nastał.” Uświadomił sobie, że to Wielkanoc.

Był chory na gruźlicę, nogi i ręce po wodzie w karczerze, skręcał reumatyzm. Mimo katorżniczych warunków urosł 17 cm. Kiedy zjawił się w drzwiach rodzinnego domu, blady, z ogoloną głową, wąsem, w płaszczu do kolan, matka na jego widok zemdlą.

Przez te wszystkie lata nie zapomni o „Czarusiu”, Cezarym M. i Mieczysławie B.

Minęło prawie 40 lat. W 1991 roku byli więźniowie założyli Związek Młodocianych Więźniów Politycznych 1944-1956. Zaczęli wydawać własne pismo „Jaworzniacy”. W 4 numerze z 1992 roku ukazał się list otwarty Józefa Poteraja pt.: „Kazano mi mówić prawdę...” do Cezarego M.: „Dziś w czterdziątą rocznicę mojego aresztowania – Tobie, Czarusiu, tę prawdę chcę powtórzyć. Myślę, że słyszysz mnie. Od Łomży do Ostrowi Mazowieckiej nie jest aż tak daleko...”

Redakcja przesłała go Cezaremu M. Odpisał, że Poteraj pomałwia go o „podłe rzeczy”. Chyba nigdy w życiu się z nim w ogóle nie zetknął. To prawda: pracował w organach bezpieczeństwa, ale „wśród osób represjonowanych mogłem tylko zaskarżyć uczucia sympatii, a nie wrogości. Jeszcze w życiu nie użyłem przekleństw i nie dotknąłem nikogo palcem.” Wyjaśnił, że nie miał nic wspólnego ze sprawą pana Józefa Poteraja, bo wtedy przebywał w centrum w MBP w Legionowie. „Nigdy nie byłem świadkiem, by komuś rozkuwano kajdany obuchem siekiery. Nie byłem też świadkiem, by ktoś w Urzędzie stracił przytomność.” Odszedł z PUB „ponieważ uznałem, że nie jest to praca dla mnie”. Kończył: nie chce zbierać laurów, ale może Redakcji wskazać ludzi, którzy jeszcze żyją i zapytani powiedzą prawdę, jak traktowałem ludzi, którzy byli aresztowani przez funkcjonariuszy operacyjnych i przekazywani do śledztwa. „Mam nadzieję, że Redakcja doprowadzi do spotkania mego z Panem J. Poterałem”.

Doszło do spotkania. W obecności prokuratora.

W styczniu 1997 (45 lat po bestialskich przesłuchaniach) do Sądu Rejonowego w Ostrołęce wpłynął akt oskarżenia przygotowany przez Prokuraturę Rejonową w Ostrołęce. Cezary M. i Mieczysław B. za swoje czyny odpowiadają przed Sądem.

Proces rozpocznie się 2 października.

JAN LIPOWY



Opalanie jest szkodliwe, ale mieć białą skórę „córkę młynarza”, też nie przyjemnego. Słyszałam o jakichś „opalających” kosmetykach, ale nic o nich nie wiem.

Bożena

Samoopalacze to preparaty kosmetyczne, które nadają skórze brązową barwę podobną do opalenizny. Środkiem najczęściej używanym do produkcji samoopalaczy jest dihydroksyaceton, który reaguje z keratyną komórek warstwy rogowej naskórka, dając brązowe zabarwienie. Do samoopalacza dodawany jest też lawson, główny składnik barwiący henny i juglon, główny składnik barwiący łupiny orzecha włoskiego. Produkowane są one w postaci mlecze, śmietanek i kremów. Preparaty te mają działanie powierzchniowe i opalenizna uzyskana za ich pomocą nie jest trwała, znika w wyniku złuszczenia warstwy rogowej naskórka. Samoopalacze takie barwią skórę bez udziału światła, zaś aktywatory opalania wymagają naświetlania, przy ich użyciu opalenizna powstaje znacznie szybciej.

Bezpieczne przyspieszające opalania to aktywatory melanogenezy, nie powodują powstawania odczynu rumieniowego. Zawierają tyrozynę (lub jej pochodne) i aminokwas będący prekursorem melaniny w biochemicznych procesach skórnych. Aktywatory te pozwalają na kilkakrotne skrócenie czasu opalania. Uzyskana opalenizna za pomocą tych preparatów jest trwała i praktyczna i nie różni się od tej powstającej w wyniku długiego przebywania na plaży.

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”

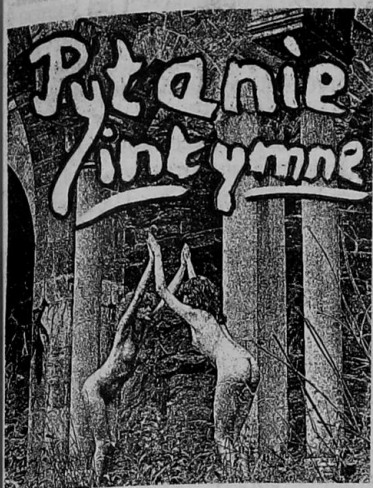
Jestem ba...
dziewczyną. M...
że dużo ener...
do jedzenia. I...
stem dość, m...
pulchna Chia...
się, czy prawd...
intensywnego...
schudnąć? M...
może nie wyc...
energicznie.

Z listu bije v...
dobrze, bo prz...
kacje, by wszys...
i na wesoło. Al...
wszystko? Wie...
sia ma dużo c...
dużo potrafi, tr...
rzyć w to, iż z...
nych chwil pra...
sportowe. Nie...
mieniać w rozp...
okradać siebie...
jemnych chwil...
tualnie trochę s...
dnak ograniczy...
cie.

By była zu...
polecamy koch...
Ćwiczyć możn...
wni, na boisku...
intensywnej n...
darować poran...
istotnie aktyw...
łem wielu cwi...
wia krążenie...
zdolność prz...
Poza tym są je...
datkowe satysf...
ści. Jest tylko j...
tnerzy razem m...
Jeśli nie ma z...
cja nie będzie...
partner także b...
czyć” dłużej, bę...

Nie można...
tować jako spos...
nie. Choć stwie...
się gry miłosnej...
lają około dwus...
wny stosunek...
dwukrotnie wię...
coś: udana m...
przez partnera...
środkiem do...
wszelkiego dział...
ci do pracy, o...
okazji... dwukr...
przemianę mate...





LEKARZ DOMOWY

Moje zachowanie można nazwać łakomstwem, wielkim obżarstwem, albo jeszcze gorzej. Można powiedzieć, że nie mam silnej woli. Ale cóż mam uczynić, jak mam tak straszny apetyt na słodkie, że nie potrafię się powstrzymać. Na tabliczkę czekolady się rzucam i tykam ją natychmiast. Piszę dlatego, że czuję się chora z tego powodu. Co mam z sobą zrobić?

Magda

Czuje się Pani chora, a może rzeczywiście cierpi na groźny brak cukru. Choroba taka nazywa się hipoglikemią.

Bardzo charakterystycznym

objawem hipoglikemii jest właśnie ogromny apetyt na słodkie. Najczęściej chorzy nie mówią o tym lekarzowi, bo sami tłumaczą sobie, że są tylko zbyt łakomi. Apetytowi na słodkości towarzyszy zmęczenie, senność, osłabienie, brak koncentracji. Takie objawy łatwo wytłumaczyć przemęceniem i wówczas nie leczy się właściwej choroby. Mogą też wystąpić bóle głowy, drżenie rąk, zmęczenie. Zażywanie witamin, odpoczynek tylko na pewien czas odsuwa problem, który znów wraca. Koniecznie trzeba powiedzieć lekarzowi o niezwykłym apetycie. Wówczas leczenie zostanie odpowiednio ukierunkowane. Chory otrzyma skierowanie na specjali-

styczne badania, polegające na sprawdzeniu poziomu cukru we krwi. Trzeba wykonać serię testów. Najpierw pobiera się krew, gdy pacjent jest na czczo. Potem podaje się choremu glukozę i w ciągu czterech – sześciu godzin kilkakrotnie pobiera się krew. Aby stwierdzić przyczynę choroby, konieczne są dodatkowe badania wątroby i endokrynologiczne. Konieczna jest tak duża ilość badań, gdyż stwierdzenie choroby nie jest proste. Najczęściej jej przyczyną są zaburzenia w wydzielaniu niektórych hormonów. Chorobie sprzyja nadmiar alkoholu, kofeiny, nikotyny, a także nerwowy tryb życia.

Skutki hipoglikemii są wyjątkowo groźne: może doprowadzić do zaburzeń umysłowych, psychicznych, śpiączki, a nawet do śmierci.

POD PARAGRAFEM

Przymierzam się do kupna samochodu. Na nowy mi nie wystarczy. Na giełdzie boję się handlować, bo tyle mówi się o różnych kradzieżach. Zastanawiam się nad komisem. I tu rodzi się moje pytanie. Jeżeli po jakimś czasie okaże się, że kupiony przeze mnie samochód w komisie był kradziony, czy będę miał szansę na odzyskanie swoich pieniędzy?

Paweł

Najbezpieczniej jest kupić samochód w sklepie lub od kogoś, kogo się dobrze zna. Właściciel komisów jest tylko pośrednikiem w transakcji handlowej. Przyjął od poprzedniego właściciela zlecenie sprzedaży jego towaru, w tym wy-

padku samochodu. Za tę operację otrzyma jakąś prowizję. Nie ma żadnych przepisów, które zobowiązują prowadzącego komis do sprawdzania, czy pojazd pochodzi z kradzieży. On ufa swojemu klientowi. Nie ponosi też żadnej odpowiedzialności, jeżeli towar, w którego sprzedaży pośredniczył, posiada jakieś trudne do odkrycia wady.

Jeśli okaże się, że nabyty w komisie towar był kradziony, nowy właściciel samochodu ma prawo wystąpić na drogę sądową przeciwko właścicielowi komisów. Jednak będzie musiał mu udowodnić, że wiedział on, iż oferowany samochód pochodził z kradzieży. Dopiero wówczas istnieją szanse na otrzymanie poniesionych strat.

Jestem tylko z bratem. Nasi rodzice, którzy zawsze żyli w zgodzie, napisali wspólny testament. Czy taki dokument będzie kiedyś honorowany?

Wacław

Nie jest możliwe przygotowanie przez małżonków wspólnego testamentu. Musi on być sporządzony tylko przez jedną osobę. Jeśli rodzice są tak zgodni, mogą napisać dwa jednakowe dokumenty, w których spadkobiercami uczynią te same osoby. Testament nie musi być sporządzony u notariusza, choć gdy w grę wchodzi znaczny majątek, a spadkobierców jest kilku, zalecana jest taka forma. Można własnoręcznie spisać rozporządzenie majątkiem, napisać datę i się podpisać.



„CHCĘ TEGO DZIECKA”

To miało być dziecko miłości.

Gdy się o nim dowiedział, długo milczał, a potem... Wyjechał do Belgii. Przez swoją siostrę podał mi w kopercie 500 zł.

Chcę tego dziecka. Ale jak powiedzieć rodzicom? Mieszkamy w małym mieszkaniu (jest jeszcze młodszy brat). Pracuję, ale boję się, że jak zauważą ciążę, to mnie zwolnią. Boję się, czy sobie poradzę. Boję się ludzkich szeptów, będę przecież

panną z dzieckiem. Boję się samotności, bo kto mnie zechce? A to dzieciątko mnie wzrusza, już je kocham. Jakże mogłabym zrobić mu krzywdę. A może Geniu wróci? Zakosztuje obcego chleba, może obcych dziewczyn i wróci? Przecież tak bardzo kochaliśmy się. To niemożliwe, żeby w nim nic nie zostało. Żeby to była tylko taka męska gra. Mówił: „Będziemy mieć własny dom, dużo dzieci. O nic nie będziesz się musiała martwić. Ja wszystko załatwię, zarobię na nas.”

Nie wiem, czy jeszcze potrafię komuś uwierzyć. Jest mi bardzo źle z tą moją tajemnicą, która wciąż rośnie.

„Dalia”

Zapraszam Cię do redakcji na rozmowę.

Gizela

OFERTY

Urodziłam się 22 lata temu pod znakiem Koziorożca. Mam 168 cm wzrostu i jestem piwnooką szatynką. Interesuję się dobrą książ-

ką, lubię kino, słucham prawie każdej muzyki (oprócz jazzu). Chciałabym poznać ciekawych ludzi z poczuciem humoru, dla których uroda i figura modelki nie są ważniejsze od wnętrza. Odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane.

Agnieszka

ul. Jagiełły 44
96-316 Międzybórz
woj. skierniewickie



Kawaler (31/178/79), brunet, pozna interesującą, miłą Panią bez nałogów i zobowiązań, najchętniej z wyższym wykształceniem. Twoje foto sprawi mi miłą niespodziankę (oczywiście do zwrotu).

Wojtek

42-201
Częstochowa 1
skr. poczt. 979

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





„POMYLKA”

W artykule „Pomyłka” („Kontakty” nr 31/97) wyeksponowane zostało jedno nieporozumienie, któremu nie starał się nawet zapobiec działacz i członek władz Polskiego Czerwonego Krzyża P. Świątkowski. Wystarczyło, aby wyraził sprzeciw wobec dwóch kobiet pod jego blokiem: gdyby sprzeciwił się i wyjaśnił, że są to dary zebrane na rzecz PCK, to do opisanego incydentu by nie doszło. Są większe pomyłki, również w PCK, choć zatrudnia on na płatnych etatach urzędników. Na przykład: na mojej klatce schodowej znajdowało się w okresie akcji PCK ogłoszenie z podanym terminem odbioru darów. Termin został dotrzymany z poślizgiem ok. 2 dni. Obserwowałem, jak worki te mokną i aby uchronić je przed padającym deszczem, a także złodziejami, przenieśli je pod daszenie przed klatką schodową (Kołatka 3). Nie pisałem o tym nieopatrznie organizacyjnym PCK,

gdyby nie artykuł „Pomyłka”, który tworzy pośrednio skojarzenia o niskich motywach w działalności Polskiego Stronnictwa Kresowego, a w szczególności przeciwko przewodniczącemu Oddziału, mec. Januszowi Domańskiemu i Marii Białobrzskiej.

Stronnictwo Kresowe Oddział w Łomży (bez opłacanych etatów) od września 1996 r. zebrało od ludzi dobrej woli dary w postaci podręczników, literatury pięknej, pomocy szkolnych itp. pojemności ok. 6 autokarów. Dary te odbierał Rejon Samorządowy wileński starostwa polskie (apilinki) w Rudomino i Niemieży k. Wilna. Dary odbierali Polacy w Nowogródku (parafia św. Michała) oraz parafie rzymskokatolickie w Bielnikach i Woronowie (np. transport 70 dużych kartonów z żywnością, książkami polskimi i odzieżą otrzymała 25 stycznia 1997 r., parafia w Woronowie). Są świadkowie, osoby postronne, które obserwowały załadunek i przekazanie darów. Sam uczestniczyłem z innymi w załadunku transportu darów do Wilna 11 maja przy siedzibie PSK w Łomży. Znaczna ilość darów została też przekazana przez PSK powodzianom za pośrednictwem Oddziału Wspólnoty Polskiej w Łomży. Często zaglądając do siedziby PSK w ciągu ostatnich kilku miesięcy, obserwowałem duże zaangażowanie Marii Białobrzskiej. Widziałem, jak poświęcając swój wolny czas, często prowadząc małe dzieci za rękę, nosiła do siedziby PSK kartony do transportu, gdzie nadal pomagała innym osobom w sortowaniu i zapakowywaniu.

Janusza Domańskiego znam od 2 lat. Spędziłem wiele godzin na rozmowach na tematy społeczne i inne. Widziałem dokument wystawiony przez Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady KO „Solidarność” w Ostrołęce z kwietnia 1989 r. stwierdzający, że J. Domański nieprzerwanie kierował strukturami podziemnymi „Solidarności” woj. ostrołęckiego w latach 1982-1989. Za tę działalność w obozach ława i Kwidzyn był najdłużej więziony w całym północno-wschodnim regionie Polski. Przez 5 lat następnych nie mógł wykonywać swego zawodu, gdy inni robili kariery i pieniądze. Z przyczyn ideowych rezygnował też z własnej kariery. W ostatnim numerze „Tygodnika Mazowsze” z marca 1989 r. jest wzmianka o tym, że J. Domański został wybrany 14 marca 1989 r. na przewodniczącego KO „Solidarności” woj. ostrołęckiego. Jak sam mi mówił, po 4 dniach zrezygnował z tej funkcji, gdyż „kierunek przemian politycznych i gospodarczych od 1989 r. nie był zgodny z interesem narodowym”.

Obecnie Janusz Domański, działając w PSK, sfinansował w większości koszty transportu darów na Wschód z własnych środków. Wiem, że pomaga również z własnych pieniędzy ludziom represjonowanym na Wschodzie za polskość, np. hr. Dominikowi Platerowi. Osobiście pomagałem mu zakupić żywność za jego talon noworoczny, otrzymany przez niego z pracy, a którą przekazałem do transportu dla Polaków na Białoruś. Jestem w stanie przytoczyć szereg przykładów, że wielokrotnie świadczył pomoc ludziom ubogim, zgłaszającym się do niego, kosztem własnego czasu i pieniędzy. Bez zaskoczenia przyjąłem informację, o zawieszeniu przez niego działalności w PSK 30 lipca 1997 r.

Niedawno w telewizji łomżyńskiej znany polityk przekazując dzieciom czekolady, nie omieszkął podkreślić, że zakupił je za pieniądze własne i żony. J. Domański na pewno wstydziłby się tak sam reklamować. Ale do pikanterii należy, że czekoladowy dobroczyńca przygotował też inne akty tak zwanej dobroczynności i dla Łomży, i województwa. Na łamach swego „Kuriera Poselskiego” w sierpniu 1996 r. opublikował list komisarza jednego z łomżyńskich przedsiębiorstw państwowych, pomagając rozmyć fakt zaginięcia z tego zakładu części zamiennych, a to w ten sposób, że przydał przez kontekst dziennikarski walor „prawdziwości” słowom komisarza, że kradzież jest mała, bo obejmuje tylko 200 mln zł (inne źródła podają, że 1.600 mld zł). W tymże samym zakładzie potwierdzono fakt przyjęcia do pracy osoby, która w tym momencie uzyskała 40-milionową zniżkę przy wykupie zakładowego mieszkania, po czym wkrótce przestała być pracownikiem tego zakładu. W dniu przyjmowania do krótkiej „pracy” były już listy do zwolnień masowych kilkuset pracowników. Czy nie jest to przykład ewidentnego nadużycia zaufania społecznego, może przykład nadużycia stanowiska służbowego z jednoczesnym świadomym narażeniem własnego zakładu pracy (przedsiębiorstwa państwowego) na straty finansowe, w celu osiągnięcia korzyści materialnych dla siebie lub swoich protegowanych?

Budujące jest, że w „Kontaktach” ukazują się takie artykuły, jak o syndyku z Łomży, który sprzedał mieszkanie zakładowe, zatajając ich gigantyczne zadłużenie (jak na kieszeń nabywców). Artykuł stanowi ważny przyczynek dla uzmysłowienia zasadniczej rozbieżności między prawem stanowionym obecnie a zwykłą moralnością czy nawet przyzwoitością. Artykuł rozwija aspekt bezkarności i bezsilności oszukanych. Bo stało się regułą, że najczęściej karani i piętnowani w mediach są tzw. drobni sprawcy, a aferzyści pozostają nieykarni.

Mam nadzieję, że publikacja „Pomyłki” jest tylko pomyłką w rzemiośle dziennikarskim — na tle innych, uzdrawiających opinię publiczną, artykułów.

Zenon Sikorski
Łomża



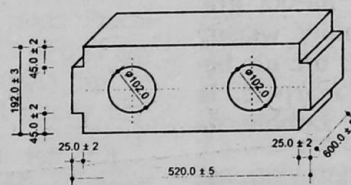
SBB

SZTUKA BUDOWANIA Bis

Stropy (2)

Dzisiaj nieco szerzej o stropach gęstożebrowych z wykorzystaniem pustaków stropowych SKB z betonu komórkowego. Drobnowymiarowy element stropowy SKB jest nowością na rynku materiałów budowlanych. Charakteryzuje się:

- niewielkim ciężarem,
- dobrą termoizolacyjnością,
- izolacyjnością akustyczną,
- łatwością montażu.



Pustak stosowany jest do stropów o rozpiętości od 2,4 m do 6,0 m i rozstawie osiowym belek 0,6 m. Montaż stropu nie wymaga deskowania i stosowania ciężkiego sprzętu budowlanego. Na 1 m² stropu przypada 2,7 szt. pustaka.

Warto, jak sądzimy, nadmienić, że jedynym producentem w kraju pustaków stropowych z betonu komórkowego jest PREFBET Śniadowo. Pustaki oraz pozostałe elementy do stropów gęstożebrowych można także zakupić w Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży ul. Al. Legionów 147 D. Fachowe porady na temat stropów i nie tylko można otrzymać bezpłatnie w każdy czwartek w COB Łomża.

Redakcja SBB

ZASADY WYKONYWANIA STROPÓW GĘSTOŻEBROWYCH Z WYKORZYSTANIEM PUSTAKÓW STROPOWYCH SKB Z BETONU KOMÓRKOWEGO

Strop gęstożebrowy składa się z:

- belki żelbetowej jako elementu nośnego (1),
- pustaka stropowego z betonu komórkowego jako elementu wypełniającego (2),
- betonu uzupełniającego klasy B-15 (3).

Przed wykonaniem stropu należy sprawdzić zgodność wykonania podpór z dokumentacją i wypoziomowanie podpór. Najmniejsza długość oparcia belki na ścianie lub innej podporze powinna wynosić 10 cm.

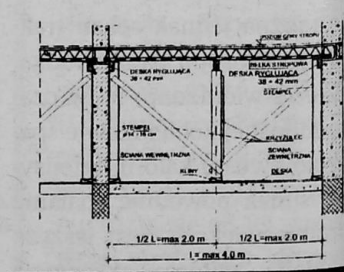
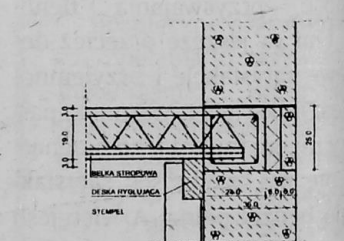
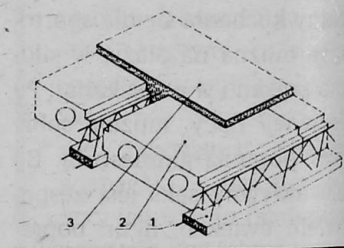
Oprócz podpór stropów należy stosować także podpory montażowe, których liczba zależy od rozpiętości stropu a odległość między podporami nie może być większa niż 2,0 m. Liczba podpór montażowych wynosi:

- przy rozpiętości stropu do 4,0 m - 1 podpora,
- przy rozpiętości stropu od 4,2 m do 6,0 m - 2 podpory.

Dla stropów o rozpiętości od 5,4 m do 6,0 m należy podpory montażowe wypoziomować tak, aby w środku rozpiętości stropu uzyskać wygięcie belek w górę równe 20 mm.

Belki powinny być oparte na murze za pośrednictwem betonu z wierzcha bądź poduszki z betonu B-15. Umożliwia to stosowanie ryg przyściennych będących jednocześnie deskowaniem dla wierzchołków. Słupy do których przymocowane są rygi, muszą być stężone krzyżulcami z desek grubości 32 mm. Rozstaw słupów w kierunku poprzecznym wynosi max. 1,5 m. Regulację wysokości słupa wykonuje za pomocą klinów w dolnej części słupa.

W stropach o rozpiętości ponad 4,2 m należy stosować żebra rozdzielcze w środkowej części stropu, o szerokości 7-10 cm. Zbrojenie powinno się składać z dwóch prętów ϕ 7-10 mm, połączonych strzemionami ϕ 4-5 mm co 30 cm. Ściany działowe montowane równolegle do belek o ciężarze nie większym niż 3,9 kN/m², ustawia się na dwóch belkach o dopuszczalnym obciążeniu 4,5 kN/m². Betonowanie stropu należy wykonać z betonu klasy nie mniejszej niż B-15, a nadbeton grubości 3-5 cm.



Wypom

„Wypominki” to z...
mien o znanych
nych, choć równie w
skich pisarzach m.in.
kowskiej-Jasnorzew
nie Schulzu, Ksawer
skim, Leopoldzie
Stefanie Kisielewski
Remboku, Mariam
skim, a także osoba
terackich, chociażby
pop: Halinie Rodzi
Krance, Marii Unił
Mieczysławskiej, p
dentowej Raczynsk
Wspomnienia o p
różnych, jak Władys
ski i Konstanty Jeli
Iredyński i Marian F
jące się jednak na
cznych polskich l
dzianych przez nie
czas fakty — listy, ś
kumenty, a przede
lacje. Relacje bardz
osób najbliższych,
dziny.

Joanna Siedlecka
i pisarka, autorka k
dziny literatury fa
wielu nagród, m.i.
Pruszyńskiego (197
szenia Pisarzy P
1980), Warszawskie
terackiej (1987), r
Literackiego”. Jest
warzyszenia Pisarzy
ży rozgłos przynios
ze biograficzne: „Ja
Witoldzie Gombrow
my Witkaca” o Witi
ny Ptasiar” o Jerzy
Ta ostatnia książka
kusję prasową — p
wet „New Yorker”
bardziej prestiżowy
ta.

JAN

Joanna Siedle
MINKI”, ABC, Sp
Łódź, 1996.

Ratujmy

O ratowanie ży
cznej Marty Książd
wszystkich ludzi do
Stowarzyszenia P
ciom Chorym na S
Żółciowych i Wątr
Krakowie. Ciężka,
na choroba dziecka
dzieje na wykonan
wątroby, jedynego
leczenia jakie poz
Aby żyć, dziewczyn
chać do kliniki
gdzie koszt operac
do 100 tysięcy dol
i więcej. Każda wp
cia! Pomóżmy cier
ku i jego zrozpa
com!

Wpłaty w złot
zach można przek
to: PeKaO S.A. —
S.A. O/Kraków
7007439-2700-401
z dopiskiem „Marta
Stowarzyszenie
każdą wpłatę. M
rzecz organizacji d
proc. dochodu p
mniejszają ich po
kowania od osób fi



KONTAKTY

Wypominki

"Wypominki" to zbiór 15 wspomnień o znanych i mniej znanych, choć równie wybitnych polskich pisarzach m.in. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Brunonie Schulzu, Ksawerym Pruszyńskim, Leopoldzie Tyrmandzie, Stefanie Kisielewskim, Stanisławie Rembeku, Marianie Ośniałowskim, a także osobach z kręgów literackich, chociażby siostrach Lilipop: Halinie Rodzińskiej, Felicji Krance, Marii Uniłowskiej, Anieli Mieczysławskiej, potem prezydentowej Raczyńskiej.

Wspomnienia o postaciach tak różnych, jak Władysław Broniewski i Konstanty Jeliński, Ireneusz Iredyński i Marian Hemar, składające się jednak na obraz tragicznych polskich losów opowiedzianych przez nie znane dotychczas fakty – listy, świadectwa, dokumenty, a przede wszystkim relacje. Relacje bardzo osobiste, bo osób najbliższych, przyjaciół, rodzin.

Joanna Siedlecka to reporterka i pisarka, autorka książek z dziedziny literatury faktu, laureatka wielu nagród, m.in. Ksawerego Pruszyńskiego (1976), Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (1978, 1980), Warszawskiej Premiery Literackiej (1987), redakcji „Życia Literackiego”. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Duży rozgłos przyniosły jej reportaże biograficzne: „Jaśnie panicz” o Witoldzie Gombrowiczu, „Mahatmy Witkaca” o Witkacym i „Czarny Ptasiorek” o Jerzym Kosińskim. Ta ostatnia książka wywołała dyskusję prasową – pisał o niej nawet „New Yorker” – jedno z najbardziej prestiżowych pism świata.

JANUSZ BERNER

Joanna Siedlecka: „WYPO-MINKI”, ABC, Spółka z o.o., Łódź, 1996.

Ratujmy Martę

O ratowanie życia 15-miesięcznej Marty Książdźna apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzinie!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Marta Książdźna”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

OPOWIEDZ NIECZYTAJĄCEMU

Jedyny, w niebieskim odzianku i we własnych oczach, ale nie wybrany. Na kamieniu urodzony. Jeden – każdy z pola maku, rzeką żyta obmywany.

Lokatorze nieuleczalnych przedmieść każdego świata, właścicieli slumsów wyobraźni do wynajęcia.

Wyznawco niewiary, obnoszący święte godła wszelkie a najbardziej średni palec co sterczy z zaciśniętej pięści. Nosicieli duszy, na obrazie i niepodobieństwo ale i tych samych iluś białek co Chrystus.

Nie pytaj dlaczego to mówię ani, co to znaczy. Zanim mnie uderzysz i skopiesz, pozwól powiedzieć: sam tego nie wiem.

HENRYK GAŁA

(Wiersz z przygotowanego do druku przez „KONTAKTY” tomu)



Marianna Domiziak, Helena Grabowska, Tomira Orłowska, Ryszard Rybak, Wojciech Śmiarowski, Grzegorz Waszkiewicz, małżeństwa Jadwiga i Witold Dylewscy, Jadwiga i Mieczysław Władysław Liszewscy, dwupokoleniowa rodzina Jadwiga i Justyna Sielawa oraz trypokoleniowa: Marianna Szabelska (matka), Andrzej Szabelski (syn), Ewa, Franciszek i Monika Zamojscy (córnica, zięć i wnuczka) tworzą znany nie tylko w Łomżyńskim zespół śpiewaczo-teatralny „Szczuczyniacy”.

Od początku kierownikiem zespołu jest Barbara Paszkowska, główny instruktor MDK w Szczuczynie.

„Szczuczyniacy” powstał szóstego grudnia 1993 roku, a już drugiego stycznia następnego roku wystąpili w ośmioosobowym składzie z inauguracyjnym koncertem kolęd. Gorące owacje świadczyły o udanym występie, więc dwa tygodnie później zespół wziął udział w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Wiejskich i Obrzędowych.

– Jesteśmy zespołem śpiewaczo-teatralnym. „Szczuczyniacy” wykonują pieśni mazowieckie i podlaskie, czerpiąc repertuar z

ustnych przekazów starszych pokoleń. Natomiast w repertuarze teatralnym przedstawiamy dawne obrzędy i zwyczaje zaczerpnięte z folkloru, przykładowo Wigilię, Wielką Sobotę, obrzęd pieczenia chleba – mówi Barbara Paszkowska.

„Szczuczyniacy” uczestniczą w konkursach i przeglądach nie tylko na terenie województwa. Brali udział w XXVIII Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, w XXII Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim oraz w XII Centralnym Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie.

Zespół występuje w strojach ludowych, na ich zakup przeznaczony w całości otrzymana dwa lata temu nagroda wojewody łomżyńskiego.

„Szczuczyniacy” najbardziej widoczni są w mieście, bowiem swoimi występami uświetniają prawie wszystkie imprezy w Szczuczynie. Także barwnie wyróżniają się w procesjach kościelnych, a większość członków zespołu śpiewa też w parafialnym chórze.

(m)

Ty i kłopoty

13

Jak sobie radzisz, kiedy popadniesz w konflikt z otoczeniem? Odpowiedz szczerze na wszystkie pytania i podsumuj punkty.

1. Czy długo pamiętasz o doznanych krzywdach i innych przykrościach?

- a) tak – 10 punktów
- b) nie – 2
- c) raczej tak – 6

2. Ktoś Cię uraził. Jak się zachowujesz?

- a) natychmiast o tym mówisz i czekasz na wyjaśnienie – 10
- b) robisz awanturę – 6
- c) milczysz – 2

3. Czy jesteś samokrytyczny wobec siebie?

- a) tak – 6
- b) nie – 2
- c) różnie z tym bywa – 10

4. Osoba, do której miałeś zaufanie, zawiodła Cię. Co robisz?

- a) cierpisz w milczeniu – 2
- b) próbujesz porozmawiać i wyjaśnić wszystko – 10
- c) natychmiast zrywasz znajomość – 6

5. W towarzystwie ktoś wyraża odmienne opinie od Twoich. Jak reagujesz?

- a) swoje zdanie zachowujesz dla siebie – 2
- b) przedstawiasz własne racje – 10
- c) rozpoczynasz zażartą dyskusję – 6

OD 10 DO 17 PUNKTÓW.

Choć bardzo przeżywasz wszystkie swoje niepowodzenia, starasz się ukrywać to przed otoczeniem. Tłumisz emocje w sobie i udajesz, że nic się nie stało, lecz nagle wyładowujesz się na kimś, kto zupełnie nie zawinił, ale akurat był „pod ręką”.

OD 18 DO 39 PUNKTÓW.

Na wszelkie przykrości reagujesz spontanicznie. Mówisz, co myślisz nie zastanawiając się nad konsekwencjami. Kiedy kogoś zranisz ani Ci w głowie przeproszać. Pewne sytuacje wolisz przeczekać. Nigdy nie przyznajesz się do błędu głośno.

POWYŻEJ 39 PUNKTÓW.

Trudno przewidzieć Twoje zachowanie: raz spokojnie podchodzisz do problemów, innym razem wybuchasz niczym wulkan. Potrafisz rzeczowo dyskutować, ale także dajesz do zrozumienia, że i tak racja jest po Twojej stronie. Zawsze podkreślasz swoją indywidualność.



SZEŚĆ PUNKTÓW DLA STOLICY, CZYLI PORĄŻKI ŁKS I OLIMPII

Nieciekawa perspektywa rysuje się przed łomżyńskimi drużynami, grającymi w trzeciej lidze. Pierwsze kolejki sezonu 1997/98 potwierdziły, że tym razem o punkty będzie zdecydowanie trudniej niż przed rokiem. Ubiegłotygodniowa inauguracja rozgrywek (na stadionie w Łomży) LKS podejmował OLIMPIĘ wywiedzioną z Łomży. Kibice z niepokojem oczekiwali więc wieści z boiska w Zambrowie i Warszawie. Szczególnie wyjazd LKS do warszawskiej Gwardii, która na początku sezonu zaplanowała sześć bramek WIGROM Suwałki, nosił znamiona ekspedycji karnej. I tu po raz kolejny okazało się, że piłka nożna jest grą nieprzewidywalną. Łomżyńscy zawodnicy w ciągu tygodnia przeszli metamorfozę. Zespół zagrał do brzo i z konsekwencją, której zabrakło podczas derby. Na tle bardzo doświadczonej drużyny GWARDII, „naszpikowanej” piłkarzami z pierwszoligowej przeszłości, łomżanie pokazali się jako zespół dojrzały, o dużym potencjale umiejętności. W pierwszej części meczu to właśnie LKS powinien objąć prowadzenie. Dogodnych sytuacji nie wykorzystali jednak Andrzej Zwierciadłowski i Sławomir Głębocki. Druga odsłona to także niezła gra gości z Łomży. Niestety, podczas walki z tak doświadczonym zespołem, jakim jest GWARDIA, aby osiągnąć korzystny wynik trzeba być skoncentrowanym do końca meczu. W 67. minucie praktycznie jedyny błąd środkowej linii LKS wykorzystał Barchwic i ustalił, jak się okazało, wynik konfrontacji. Trudno powiedzieć, jakie były przyczyny metamorfozy łomżan i czy dobry występ jest zapowiedzią lepszych dni. Na pewno piłkarzom należą się słowa uznania. Dzięki takim występom mają oni szansę na odzyskanie nadzarniętego zaufania kibiców.

W nieco innej sytuacji znajduje się OLIMPIA Zambrów. Punktów po dwóch seriach ma co prawda ty-

le, ile LKS, ale nad tym klubem zbierają się coraz ciemniejsze chmury. To o tyle niezrozumiała sytuacja, iż OLIMPIA doskonale prezentowała się na wiosnę, skutecznie walcząc o utrzymanie się w III lidze. Wysiłek zawodników i trenera jakby nie zobligował działaczy z Zambrowa do aktywniejszych kroków na rynku transferowym, mających na celu kontynuowanie dobrej passy. Co więcej! Drużynę opuścili Sławomir Różański, Jarosław Pieczyński i Jarosław Wawrzyniak. Z zespołem pożegnał się Robert Fleury, który przeszedł do JAGIELLO-NII Białystok. Jeżeli do tego dodać kontuzję odniesioną przez Sławka Jewdokimowa, to sytuacja zambrowian rysuje się naprawdę niewesoło. Juniorzy tego klubu to zdolni chłopcy, ale nie mają szans udźwignąć ciężaru gry w trzeciej lidze. Nie może więc dziwić gładka porażka OLIMPII w sobotnim meczu z rezerwami warszawskiej LEGII. To był inny mecz niż ten, który kibice w Zambrowie obejrzeli jeszcze wiosną tego roku. Wynik był dokładnie odwrotny, a i gra nieco inna. Należy mieć tylko nadzieję, że Hieronim Łada da radę poukładać „klocki” i przetrwać trudny okres do przerwy zimowej. Tak to, niestety, wygląda.

GWARDIA Warszawa — ŁKS Łomża 1:0 (0:0)

Bramkę strzelił w 67. minucie Barchwic.

ŁKS: Kudrycki — Lis, Śliwiecki, A. Piwko, I. Piwko, Wawrzyniak, Dolewski, Remez, Sawko, Głębocki, Zwierciadłowski.

OLIMPIA Zambrów — LEGIA II Warszawa 0:2 (0:0)

Bramki zdobyli Smolarczyk w 55. i Dzielwski w 75. minucie.

OLIMPIA: Wilczewski — Bagiński, Dobecki, Konopka (75 J. Jastrzębski), Żupka, Anuszkiewicz (58 Jarnicki), Brzózka, Modzelewski, T. Jastrzębski (80 Gocłowski), Stańczyk, Jewdokimow (31 Gołbiewski).

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

21 sierpnia, czwartek — „Michael” (godz. 16.30 i 20.30) • „Zabijanie na śniadanie” (godz. 18.30);

22 sierpnia, piątek — „Michael” (godz. 17.00) • „Con air — lot skazańców”, USA, 1997, reż. Simon West. W rolach głównych: Nicolas Cage, John Cusack, John Malkovich. Niezwykle widowiskowy film akcji. Grupa najgroźniejszych przestępców Ameryki uprowadza przewożący ich samolot. Ratunek jedynie w zwolnionym z więzienia żołnierzu, przypadkowym pasażerze (godz. 19.00 i 21.30);

23 sierpnia, sobota — „Con air — lot skazańców” (godz. 17.00, 19.30 i 22.00);

24-27 sierpnia, niedziela — środa — „Con air — lot skazańców” (godz. 17.00 i 19.30).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon



15

ANDRZEJEWO

• Dobiega końca kompleksowa telefonizacja gminy. Szykuje się pewien krajowy rekord: na 1150 gospodarstw gmina będzie miała 1070 abonentów. Telefonizacja obejmuje także „kolonistów”.

• W listopadzie zostanie oddany do użytku wielofunkcyjny nowoczesny pawilon w Andrzejewie. Będzie tu między innymi sala sportowa dla Fortuny, rekreacyjna, siłownia, sala widowiskowa na 100 osób. Koszt inwestycji około 800 tysięcy złotych; 250 tysięcy dał Urząd Kultury Fizycznej i Sportu, a 70 tysięcy pochodzi z budżetu wojewody.

• Jesienią ruszy budowa oczyszczalni ścieków w Andrzejewie, która „obsłuży” 30 miejscowości gminy.

• W tym roku przybyło gminie 2,5 kilometra asfaltowych dróg. Do końca roku przybędzie jeszcze 5 kilometrów.

CZYŻEW

• „Władze Czyżewa są na etapie przygotowywania wniosku o nadanie miejscowości praw miejskich”, poinformował Andrzej Załuski, sekretarz Urzędu Gminy. Poprzedziły je konsultacje z mieszkańcami wsi, które w przyszłości weszłyby w granice miasta. Czyżew Osada, Czyżew Złote Jabłko, Czyżew Stacja, Czyżew Kościelny oraz częściowo Czyżew Ruś i Czyżew Chrapki pozytywnie ustosunkowały się do miejskich propozycji. Zresztą, jak zaznaczył sekretarz Urzędu Gminy, w świadomości ludzi Czyżew i tak funkcjonuje jako miasto. Są tu nowoczesne zakłady mięsne, apteka, bank, stacja kolejowa, dom kultury, szkoły podstawowa i zawodowa. Przyszłe miasto liczyłoby około 2700 mieszkańców.

GRAJEWO

• Prawie nie do poznania są po remoncie korytarze i pomieszczenia Urzędu Miasta. Estetyki wnętrzem przydadzą liczne fotografie starego i nowego miasta.

• Na nabywanie lub obejmowanie przez cudzoziemców akcji Zakładów Płyt Wiórowych SA zezwoliło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Na razie zagraniczni inwestorzy, głównie Anglicy i Niemcy, badają rynek.

• Najbardziej znanym polskim mlekiem jest „Łaciate” grajewskiego „Mleko-polu”, wykazały badania rynku mleczarskiego, przeprowadzone przez Sopotką Pracownię Badań Społecznych.

MIASTKOWO

• Droga o asfaltowej nawierzchni, długości 1360 metrów, połączyła Miastkowo i Łuby Kurki. Rozpoczęła się budowa Żwirówki w Gozdach.

NUR

• 17 dzieci polskiego pochodzenia z Sankt Petersburga gościło indywidualnie u rodzin w gminie. Goście przebywali na prośbę gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Przejazd w obie strony po kraju sfinansował Urząd Gminy.

• W Ołowskich trwa budowa stacji i sieci wodociągowej dla 4 wsi w tak zwanym ciągu nadburzańskim (Ołowskie, Myślibory, Murawskie i Kossaki). Do końca listopada przybędzie 120 przyłączy. Kolejne w planie.

• W Brulinie Koskach rośnie rekonstruowany dwór, po którym pozostała jedynie ściana. Nowym gospodarzem jest pewien łomżyński, mieszkający w USA. W projekcie, oprócz domostwa, także stajnia i kort tenisowy.

RAJGRÓD

• 42 kilometry dróg zostały wybudowane w gminie w ciągu siedmioletniej władzy samorządowej. Teraz Rada skupiła się na wodociągowaniu, którym objęła Bełdę, Łazarze, Danowo, Miecze.

SZEPLETOWO

• Biblioteka gminna ma 13 tysięcy 99 książek. W tym roku przybyło zaledwie około 200.

TUROŚL

• Zespoły śpiewacze z Turośli, Nowej Rudy, dziecięcy z Ksebek i turoślańska kapela ludowa zaprezentują się w Bacejłach w Suwalskiem na międzywojewódzkim przeglądzie zespołów folklorystycznych.

Kol. JANOWI BORAWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają dyrektor i współpracownicy
Zakładu Obsługi UW w Łomży



Fak. 719

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani TERESIE KUCHARZEWSKIEJ

Sędziemu Sądu Rejonowego w Łomży

z powodu śmierci

BRATA

składają Sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Łomży



K-4887

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





— Mam już dość twoich klótni z ojcem. Pakuję rzeczy i odchodzę!

— A dokąd ty, synku, pójdziesz?

— Do bociana.

•

— Czy byłeś grzeczny w kościele?

— Tak, mam. Nawet jak jakiś facet w sukience zaproponował mi koszyk z pieniędzmi, to powiedziałem: „Nie, dziękuję”.

•

— Co robi blondynka, gdy jest jej zimno?

— Idzie do kąta, bo tam jest 90 stopni.

•

— Poproszę igrek raz ileś igrek długopisów.

— Pięć sztuk czego? — pyta kioskarka.

•

— Wciąż tyje — skarży się Ania koleżance — chociaż jem tyle, co wróbelek.

— Nic dziwnego. Wróbelek zjada dziennie tyle, ile waży.

•

— Kochanie, dostałem bilety i wieczorem idziemy na „Jezioro Łabędzie” — oznajmia policjant po powrocie z pracy.

Po obiedzie widzi, że żona starannie zmiata okruszki i pakuje do foliowej torebki.

— Po co ci to? — pyta.

— Jak to? A czym będziemy karmić łabędzie?

— Głupia jesteś! To jest balet!

— Ja jestem głupia? A jak szliśmy na „Wesele” Wyspiańskiego, to kto wziął pół litra?

Kawały nadesłali **Marianna Ulatowska** z Dobregolasu oraz **Przemek Marszał** z Łomży. Oboje otrzymują upominek.

FELIETON LATAJĄCY

Tajemnica sukcesu

W podniosłym nastroju dobrze zasłużonego odpoczynku minęły święta sierpniowe. W tym roku wystarczyło wziąć 4 dni urlopu, żeby świętować 9 dni. W święta majowe było lepiej. Wystarczyło 3 dni urlopu, aby walczyć się przez takiz okres.

Kolejne dłuższe wycofanie mamy dopiero w listopadzie. Niestety, Wszystkich Świętych jest w sobotę, co stanowi poważne niedopatrzenie ze strony rządu i związków zawodowych. Nie będzie można godziwie wypocząć. Na szczęście już 11 listopada mamy Święto Niepodległości. Wypada we wtorek, czyli 4 dni odpoczynku zapewnione. Potem trzeba będzie harować aż bez mała półtora miesiąca, by fetować dwutygodniowe święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, szczególnie oczywiste.

Tak oto ani żeśmy się spostrzegli, a nieustanne świętowanie stało się naszą narodową specjalnością. Budzi to powszechny podziw i zaskończenie nie tylko wśród państw rozwijających się, ale także tych najbardziej rozwiniętych. Nam pierwszym udało się obalić, dotychczas obowiązujące teorie ekonomiczne głoszące, że rozwój można jedynie osiągnąć przez pracę. Udowodniliśmy, że najlepszą receptą na postęp i szybki wzrost dochodu narodowego jest wypoczynek.

Tajemnica sukcesu tkwi w nowoczesnym modelu naszej gospodarki, który udało się zbudować od podstaw na gruzach niewydolnej gospodarki socjalistycznej. Aż dziwne, że dotychczas nikt na to nie wpadł. Wystarczy posłużyć się tu prostym przykładem: jeżeli do każdej wydobytej tony węgla trzeba dopłacić, to najefektywniejszym sposobem uzyskania natychmiastowego dochodu jest wstrzymanie wydobywania przez wysłanie górników na majówkę. Zyski rosną w postępie geometrycznym. Na majówce bowiem górnicy piją wódkę, któryś z nich może być zadowolony z pracy. Wzrost spożycia gorzkiej pomarańczy więc dochód narodowy. Jednocześnie rośnie popyt na zakąski i zimne napoje, co z kolei ożywia produkcję rolną. Tworzy się w ten sposób wysoce wydajny, zamknięty mechanizm gospodarczy, który napędza koniunkturę.

Można mieć pewność, że już od października, po wygraniu wyborów przez NSZZ Solidarność, prężność naszej gospodarki wzrośnie. Któż bowiem, jeśli nie związki zawodowe, może wywalczyć wolne piątki i poniedziałki?

Obserwując sukcesy naszego manewru gospodarczego, Unia Europejska niewątpliwie będzie chciała wdrożyć u siebie nasze rozwiązania. Dlatego, jak najszybciej, trzeba je opatentować. Żeby nasza nowoczesna myśl ekonomiczna nie poszła na marne i dalej przynosiła zyski.

WIESŁAW WENDERLICH

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA REKORDÓW

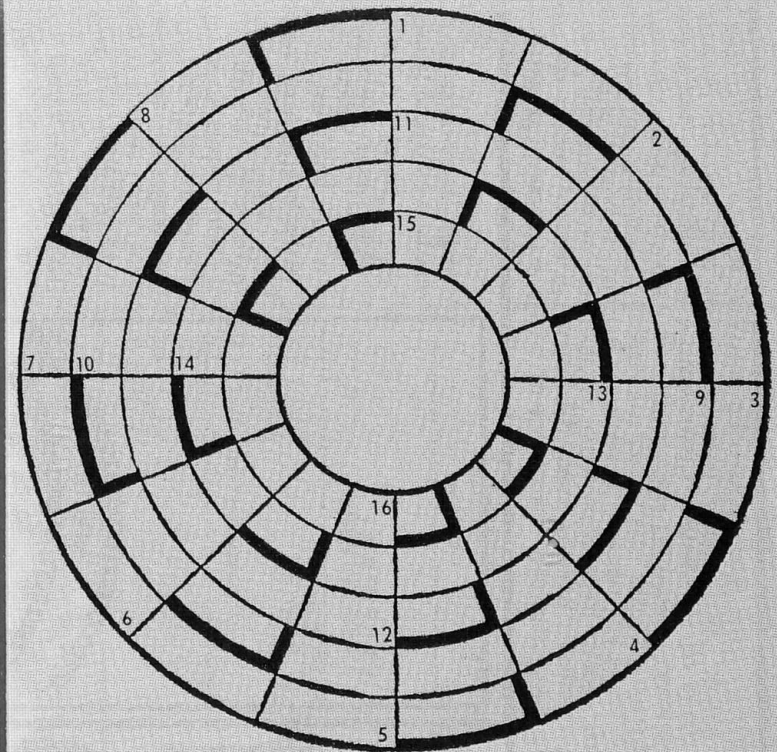


Kapusta jak smok...

W scenerii jakby z tropikalnej dżungli, głębokim wąwozem poritym strumieniami padającego deszczu, zaproszeni przez Małgorzatę Gorzembę do Drożecina Lubijewa, docieramy na pięknie położoną działkę nad Narwią.

— Sami nie mogliśmy uwierzyć, że tyle główek kapusty może wyrosnąć z jednej flancy — mówi. — Z początku było ich osiem, teraz naliczyliśmy piętnaście. Mamy tu dobrze nawożoną ziemię, a warzywnikiem opiekuje się mój ojciec, który, trzeba przyznać, kocha rośliny i może te piętnaście główek, to odważymy się na miłość. Ogródek podlewamy wodą z drożdżówką, ze strumienia płynącego tuż obok. Żyjemy tu jak „u Pana Boga za piecem” czyli zdrowo i szczęśliwie, choć to tylko piętnaście kilometrów od Łomży.

Tekst i zdjęcia: G. LÖRINCZY



KRZYŻÓWKA KOŁOWA

KOŁOWO: 1) rodzaj śruby, 5) niejeden w orkiestrze, 9) witka, 10) ruchoma część semafora, 11) maruda, zrzęda, 12) kłamca, 13) został wyparty przez kosę, 14) towarzyszy debutantowi, 15) zwój papy, papieru, 16) kwitnie tylko raz w życiu.

DOŚRODKOWO: 1) belka ograniczająca z boku otwór okienny, 2) roślina wodna, 3) wytyczony szlak, 4) pora doby, 5) makak, goryl, 6) mara, senne widziadło, 7) odrobina, kruszyna, 8) odpadek. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnia pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 31

Poziomo: przęda, rzeźnia, stolica, dynamit, apaszka, oznaka, narkoman, oskard, radiolog, karibu, szaraban.

Pionowo: źródło, Lennon, anemik, pasta, zgoda, dzicz, Anawa, parodia, stonoga, Krajowa, zestaw, awaria, andrus.

Książki wylosowali: **MICHALINA BAŁAZY** (Biskupiec), **MAREK CZEKAJ** (Grajewo), **WALDEMAR DĄBROWSKI** (Nowogród), **MAŁGORZATA KACZOROWSKA** (Łomża), **LUCYNA KAMONT** (Kobyła), **DANUTA MIERZEJEWSKA** (Łomża), **MARIAN NOWAK** (Grajewo), **ANNA SZERSZUN** (Łomża) i **JANUSZ WIŚNIEWSKI** (Kolno).

Gratulujemy, nagrody wyślemy pocztą.